Ner 140. Kraków 23 Czerwca — Sroda. Rok 1869.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

Miejscowa w Krakowie . . .	rocznie złr. 20 —	kwartalnie złr. 5 —	miesięcznie złr. 2
Pocztą w państwie Austryackiém	„ „ 24	„ „ 6	„ „ 2 c. 25
„ do Prus i Rzeszy niemiec.	„ tal. 16 sgr. 20	„ tal. 4 sgr. 5	„ tal. 1 sr. 15
„ „ Francyi i Anglii . . .	„ fran. 108	„ fran. 27	„ fran. 10
„ „ Belgii Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ „ 20	„ „ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „Czasu.“ — Listy reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu“ przy ulicy Różannéj w domu pod L. 428, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.
Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytościę stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia. Wypłata w Krakowie.
Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu“ p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu „Neuer Markt Nr. 11,“ w Hamburgu, w Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku i Bazylei (Szwajcarya) pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke Bial & Freund*.

Kraków 22 czerwca.

Kilkakrotnie w ostatnich czasach przyznawaliśmy *Dziennikowi Lwowskiemu*, że polityka, jaką rozwija, a raczej jakiej chce zapewnić zwycięstwo, jest loiczna. Dawno i jawnie wypowiadał, że można iść lub nie iść do Rady państwa, lecz zdecydowawszy się za tem lub owem, nie można już potem stawiać warunków. Nie ma więc bezwarunkowego udziału w Radzie państwa; konstytucya zostawia pod tym względem wolność wyboru, lecz postanowiwszy udział lub odmowę, już potem trzeba iść do Reichsratu, lub nie iść bez stawiania warunków, to jest bezwarunkowo. Zwłaszcza też nie można powiedzieć: przystańcie na rezolucyę, to pójdziemy do Rady państwa. *Dziennik Lwowski* zdaje się idzie tak daleko, iż nie chce, aby brano udział w Radzie państwa, nawet wtedy, gdyby na rezolucyę przystawano. Bo jakże inaczej zrozumieć ów artykuł, w którym dowodzi nicości w rezolucyi, jaką do niej przywięzywać należy. Jeżeli atoli *Dziennikowi* wcale o rezolucyę nie chodzi, to czemuż opierał się dotąd na potępieniu postępowania delegacyi, aby udział w Radzie państwa za szkodliwy uważać; czemuż nieosiągnienie rezolucyi podawał zawsze za główną winę delegacyi i żądał, aby wszystkim delegatom wyborcy dali wotum nieufności? Loicznem nam się w kierunku *Dziennika* wydawały i zgromadzenia ludowe, i zachęcenia do zebrań wyborczych; bośmy widzieli dotąd, że *Dziennik* potępiał delegacyę za to, że nie otrzymała rezolucyi. Jeżeli zaś rezolucya według niego nie jest żadnym celem, to cóż tak strasznego zarzuca delegacyi? Bytność jej w Reichsracie? Ale temu winien Sejm, to jest większość sejmowa, a nie delegacya. Czemuż jej odejmować gwałtem mandaty, jak to pragnie uczynić *Dziennik*, a nie zaś całemu Sejmowi? Sejm winien, nie ona. Chyba więc na to tylko wymierzona polityka *Dziennika*, aby dojść do abstencyi, do negacyi, a zatem do oporu, który wszelki rozwój społeczny i organiczny w kraju zatrzymać musi, wszystkie siły w politycznym zużywając kierunku.

Odbieramy następujące uwagi:

Przy ogólnem badaniu, czem Sejm w téj sesyi się zajmie, jakie sobie obierze stanowisko, na jakie tory kraj nasz wprowadzi, gdy każda prawie gazeta inny program polityczny ogłasza, a różność programów tak żywą wywołuje polemikę, gdy ludowe zebrania, zgromadzenia wyborców i inne, mniéj lub więcéj, w tym kierunku wpływ wywrzeć usiłują, gdy złożenie urzędu ze strony marszałka krajowego również przemowy i adresa spowodowało, którym podobny cel przypisaćby można; dozwoli zapewne Szanowna Redakcya, by i głos tych, co mniéj wielką polityką a bardziéj administracyjnemi pytaniami się trudnią, i którym potrzeby kraju codzienne a nieodzowne są znane, z całą skromnością się w téj mierze odezwał.

Patryotyzm czysto galicyjski, krótkowidzący utylitaryzm, wyparcie się jeżeli już nie narodowości, to przynajmniéj wszelkiéj solidarności z innemi częściami naszéj ojczyzny, sobkostwo, zapomnienie o tradycyach i o przyszłości narodu, to wszystko codziennie zarzucają tym w cichości pracującym w owych zakresach działania i w owych warunkach, które im były przez przewodników prowincyi nadane i przekazane.

Sąd ten jednak niezupełnie jest słusznym.

Na nicby się najszersze zdobycze autonomiczne nie przydały, gdyby kraj z nich nie korzystał i takowych sobie nie asymilował.

Dobra administracya, rozszerzerzenie istotnéj oświaty, rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu, słowem zamożności krajowéj, to są konieczne potrzeby każdego kraju, to podstawy niedzowne, na których dopiero polityczny postęp oprzeć się może. Na Rumunii, a może i na Włoskiem królestwie widzimy, że wolność polityczna sama nie zdoła braków w kierunkach wskazanych zastąpić i wypełnić, odwrotnie Prusy przedkonstytucyjne przez swą doskonałą administracyę, wysoką oświatę i prawdziwy dobrobyt materyalny zdobyły sobie już wówczas wolność istotną choć jeszcze niezkodyfikowaną. Nie zrzekamy się więc niczego, nie zrywamy z niczem, nic dla nas obcem lub obojętnem nie jest, owszem rachując w przyszłości na Opatrzność i na finalne zwycięstwo w téj lub owéj formie dobréj sprawy, chcemy, korzystając z okoliczności tak przyjaznych jak dzisiejsze, korzystając z reorganizacyi monarchii austryackiéj i z niezawodnie przychylnego usposobienia dla nas rządu, prowincyę naszą, dotąd zdezorganizowaną, podupadłą i zacofaną, widzieć organizującą się, dzwigającą, postępującą; chcemy, by nietylko w przyszłości stanowiła silny punkt oparcia, lecz by już i teraz była o ile tylko można szczęśliwą. Do tego dążąc, potrzeba korzystać z praw już nadanych, a gdzie wolność praw tych niezawodnie się wykazała, chcemy ich poprawy. Spodziewamy się więc, że Sejm bacząc na niewątpliwą krótkość swéj sesyi, niemniéj na to, że uchwalenie budżetu krajowego także pominiętem być nie może, zajmie się przedewszystkiem reformą ustawy gminnéj i o obszarach dworskich, przeobrażeniem ustawy drogowej i zmianą ustawy o dozorze szkół ludowych, wreszcie rewizyę ustawy o reprezentacyach powiatowych.

Ustawa gminna, w teoryi dobra i liberalna, niestosowną jest dla nas. Nakłada ona wielkie ciężary gminy. Prócz utrzymania dróg i mostów i szkół ludowych, musi gmina mieć kancelaryę, pisarza gminnego, kasę, rachunkowość, areszta, straż policyjną polną i nocną, ma wykonywać policyę ogniową, budowniczą i bezpieczeństwa. Jakżeż temu podoła, gdy się z 8, 9, 12 lub 20go numerów składać będzie, jak wiele gmin w zachodniéj części kraju? Któż dziś ma całą administracyę gminną w ręku? Oto wójt, włościanin, najczęściéj i czytać nieumiejący. Naglącą więc kraju jest potrzebą orzec wdrodze prawodawczéj, że Wydziałowi powiatowemu wspólnie ze starostwem przysługuje prawo łączenia według uznania obszarów dworskich z gminami dzisiejszemi i z plebanami w jednę gminę. W takiéj przełożeni obszarów dworskich, wójtowie (którychby znowu tylko sołtysami nazwać należało) i proboszcze stanowiliby Radę gminną. Ta ze swego grona wybierałaby wójta, a miałaby podostatkiem środków by i porządnego przyjąć urzędnika gminnego, i areszt zbudować i policyą utrzymywać, dzisiejsze gminy, znowu tylko na gromady zdegradowane, zajęłyby to samo miejsce, które dzisiaj w gminie przysiołki zajmują. Administracya gminna, zresztą zupełnie według dzisiejszéj ustawy gminnéj mogłaby ze znajomością rzeczy, z dobrą wolą i sprężyście być prowadzoną. Władzom rządowym i autonomicznym ubyłoby niekorzystnéj roboty i pisaniny, gdyżby liczba obszarów i gmin dzisiejszych na jedną szóstą część się zredukowała, przybyłaby im zaś rzeczywista pomoc w dobrych organach gminnych w miejsce dzisiejszych nieudolnych i niechętnych.

Reforma ta ustawy gminnéj sama przez się sprowadzałaby reformę ustawy drogowéj. Cały kraj żąda konkurencyi do utrzymania dróg i mostów. Ustawa dzisiejsza jéj nie zna, a w skutek tego, gdy jedni pod ciężarami na nich wyłącznie spoczywającemi upadają, drudzy szczęśliwiéj na uboczu położeni nic dla naprawy gościńców robić nie potrzebują. Jeżeliby więc przepisy obowiązujące ustawy drogowéj zastosowało się do nowych gmin zbiorowych, tem samem wszyscy do takowéj należący stanowiliby już i konkurencyę drogową w granicach téj zbiorowéj gminy.

Szkoły ludowe stojące pod względem budowy i utrzymania budynków szkolnych pod miejscowemi komitetami konkurencyjnemi, a dalej pod wydziałami państwowemi i wydziałem krajowym, pod względem dydaktycznym pod mającemi wejść w życie dozorami miejscowemi, dalej okręgowemi, a wreszcie pod Radą szkolną krajową, pod względem religijnym pod plebanem, dziekanem i ordynaryatem biskupim, a wreszcie co do karania rodziców za nieposyłanie dzieci do szkoły i co do państwowego nadzoru pod wójtem, starostwem a wreszcie pod namiestnictwem, a zatem będące pod kontrolą czworakiego systematu władz, trudno by zakwitnęły. Czyż dozory okręgowe okażą się praktycznemi? nie lepiejże miejscowym komitetom konkurencyjnym powierzyć cały nadzór w pierwszej, a wydziałom powiatowym w drugiej instancyi, tym ostatnim tylko specyalnych, płatnych dodawszy referentów, w ostatecznej zaś instancyi wszystkie sprawy szkolnej Radzie krajowej odkazać? Nie możnażby przelać i tych czynności, które dotąd rezerwowano do władz rządowych, wydziałom powiatowym? W ten sposób oprócz nadzoru duchownego byłby jeden tylko system władz autonomicznych obowiązanym do doglądania tej tak ważnej gałęzi służby publicznej, mógłby więc sprężyście i bez kolizyi i nieporozumień, inaczej koniecznych, spełniać swe zadanie. Nadzór rządu nad reprezentacyami powiatowemi obejmowałby już *eo ipso* nadzór nad niemi i w tym kierunku.

Jeżeli wreszcie oczekiwania kraju przy zaprowadzeniu Rad powiatowych obudzone choć w części spełnić się mają, jeżeli ciągłe na nie skargi o nieporadność, ociężałość i nieużyteczność choć w części ustać mają, jeżeli chce się ludzi najczynniejszych i dotąd najchętniejszych obronić od zrażenia się i powstrzymać od tak już częstego składania mandatów, należy przejrzeć i ustawę o reprezentacyach powiatowych. Należy zamienić ich charakter parlamentarny na bardziej administracyjny, wyjaśnić, rozszerzyć i wzmocnić ich nie już wpływ, ale bezpośredni nadzór i juryzdykcyę nad gminami. Niech im wolno będzie wspólnie ze starostwami zrucać wójtów z urzędów za zaniedbywanie lub nadużycie urzędu bez odnoszenia się do Namiestnictwa; niech oznaczonem będzie, w których sprawach dozwolony jest rekurs do Wydziału krajowego, albo jeżeli we wszystkich, wtedy, w których zaniesienie rekursu nie może powstrzymać egzekucyi nakazu; a wtedy nie będziemy mieli spraw o reperacyę mostu lub drogi toczących się od dwóch lat i błąkających się po różnych władzach i to jeszcze różnych systematów władzach.

Oto w krótkości kilka wyliczonych przedmiotów, w których kraj z największą niecierpliwością od sejmu oczekuje skutecznej pomocy. Cóż nam pomoże żarliwe sprzeczanie się o rezolucyę? Jeżeli uchwaliliśmy udział w Radzie państwa, więc przez Radę państwa uchwalona konstytucya i nas obowięzuje. Wolno żądać jej zmiany w drodze ustawodawstwa, atoli, jeżeli się takowej nie uzyska, jeżeli się przegłosowanym będzie, nie ma powodu do opuszczania Rady państwa, gdyż inaczej żaden sejm lub parlamentby się nie ostał, gdyby każdą razą przegłosowani występować mieli. — Czyż w Anglii popieracze jakowego bilu, jeżeli go przeprowadzić nie mogą, zaraz składają mandaty i zaraz ustępują? A potem, jeżeli wiemy, że pomimo złożenia mandatów i niewysłania do Rady państwa i tak uchwał rezolucyjnych nie przeprowadzimy, cóż zyskamy na tem, że opuścimy dzisiejsze pod wielu względami korzystne dla nas stanowisko, że pójdziemy ze znanego i wcale niezłego do zupełnie nieznanego. Czyż żądania nasze nie mogą znaleźć choć nie wszystkie, choć nie od razu przecież, zadość uczynienia? Czyż rozporządzenia ministrów wprowadzające język polski w urzędową służbę wewnętrzną, dla tego, że nie od Rady państwa uchwalone nam języka naszego nie przyznają? Może przyjmując co nam dają i korzystając z tego usposobienia rządu, najprędzej dojdziemy i do dalszych życzeń naszych; a ostatecznie mając już tyle, a szczerze nad dobrem kraju pracując, czyż i my nie możemy powiedzieć *wir können warten?*

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 20 czerwca.

♯ Zajście między ministrem sprawiedliwości Drem Herbstem a ministrem wojny jenerałem Kuhnem ciągle jeszcze zajmuje tutaj umysły i da zapewne powód do gwałtownych eksplikacyj między obu ministrami. Od chwili, kiedym wam pierwszą przesłał wiadomość o nocie ministra sprawiedliwości, pojawiły się rozmaite komentarze w dziennikach, zostających pod wpływem to p. Herbsta, to p. Kuhna, i o ile z uwag tych, jak niemniej z tego, com słyszał zkądinąd, wnosić można, rzecz cała ma się następnie:

Znany podpułkownik Bartels w Lincu za kilka dobrych broszur wojskowych, wymierzonych przeciw jenerałom austryackim, wezwany został przez sąd honorowy na podstawie przepisów dyscyplinarnych z d. 6 listopada 1867 i 11 marca 1869. Bartels nie chciał usłuchać wezwania, uważając obie ustawy dyscyplinarne z d. 6 listopada i 11 marca za antikonstytucyjne. Wystosował przeto petycyę do Izby deputowanych Rady państwa prosząc o zbadanie procesu swego. Wówczas minister sprawiedliwości Dr Herbst oświadczył tak w Wydziale jak i w Izbie, że w obu rozporządzeniach nie upatruje nic antikonstytucyjnego; nie przywięzywał zatem żadnej wagi do owego zajścia, bronił ministra wojny, przez co może zachęcał ministra wojny do wydania nowego rozporządzenia dyscyplinarnego w duchu dawniejszych. Deputowani nie bardzo byli zbudowani postępowaniem p. ministra sprawiedliwości i zaledwie mu się udało wstrzymać Izbę od uchwalenia rezolucyi, która miała naznaczyć antikonstytucyjne działanie p. ministra wojny. Tymczasem sesya Rady państwa zamkniętą została, i pojawiła się nowa ustawa dyscyplinarna ministra wojny z d. 21 kwietnia b. r. Trudno zaprzeczyć, że jenerał Kuhn w fatalnem się znajdował położeniu; po zniesieniu dawniejszych kar, a mianowicie kary kajdan i chłosty, trzeba było je zastąpić innemi, odpowiedniemi nowszym pojęciom. Czas naglił, bo dawne środki kary zniesiono, a karność wojskowa nie mogła uledz rozprzężeniu.

Zaledwie jednak p. Herbst o tem się dowiedział, wysłał ściśle i ostro ułożoną notę do p. Kuhna, ubolewał, że nie zasięgnięto rady jego i żądał natychmiastowego zawieszenia §§ 1—7 ustawy dyscyplinarnej z d. 21 kwietnia, ponieważ właśnie te paragrafy wchodzą w zakres ciała ustawodawczego, jako dotyczące zmiany wojskowej ustawy karnej. Baron Kuhn był tem bardziej zdziwiony krokiem p. Herbsta, ile że minister sprawiedliwości przed dwoma miesiącami bronił dawniejszych dwóch rozporządzeń, które nic innego nie zawierały, jak owe §§ 1—7 ostatniego rozporządzenia. Zachodziło tedy pytanie, co mogło skłonić p. Herbsta do potępienia tego, co przedtem tak gorliwego w nim znalazło obrońcę. Łamano sobie głowę nad rozwiązaniem tej zagadki, lecz na nic się to nie przydało, trzeba było odpowiednią zająć postawę, i w istocie minister wojny p. Kuhn wystosował do prezesa ministrów hr. Taaffego pismo, w którem żądał wyjaśnienia, czy minister sprawiedliwości w nocie wspomnionej tylko indywidualne swe zdanie wyłuszczył, czy też był tłumaczem myśli rady ministrów. Z zapytania takiego poniekąd wynikało, że w pierwszym razie p. minister wojny nie miałby nawet ochoty odpisać p. ministrowi sprawiedliwości. List ten rozognił całą sprawę. Ministrowie nie wiedzieli, jak sobie radzić, aż w końcu powzięli uchwałę, aby poprzeć czcigodnego kolegę swego p. Herbsta. Uwiadomiono przeto p. ministra wojny, że minister sprawiedliwości działał w duchu i na żądanie całego gabinetu. Na to odpowiedział p. Kuhn, że na żądanie całego ministeryum gotów jest złożyć komisyę, ktora łącznie z komisyą z łona ministerstwa sprawiedliwości może roztrząsać całą sprawę a następnie elaborat swój przedłożyć węgierskiemu ministerstwu dla zasięgnięcia o nim opinii. Gdyby zapadła decyzya, że §§ 1—7 ustawy dyscyplinarnej z d 11 kwietnia 1869 muszą być uchwalone w Radzie państwa, minister wojny chętnie się wyrokowi temu podda, lecz aż do rozstrzygnięcia tej kwestyi w Radzie państwa i w sejmie węgierskim nie zawiesi ani jednego paragrafu.

Z tego wszystkiego widzicie, że Dr Herbst dotkliwej doznał porażki. Pisał do ministra wojny, ten mu nawet nie odpowiada, i daje do zrozumienia, że z nim nic nie chce mieć do czynienia; Herbst żąda zawieszenia artykułów 1—7 ustawy dyscyplinarnej, minister wojny stanowczo tego odmawia. Lecz podobne porażki nie zrażają p. Herbsta; inne go już spotykały nieprzyjemności, które wcale na niego nie wpływały. Minister wojny natomiast jest bardzo rozjątrzonym i oświadczył bez ogródki, że ustąpi, gdyby gabinet przedlitawski miał obstawać przy natychmiastowem zawieszeniu pomienionych paragrafów, i gdyby N. Pan się przychylił do tego. Spór jest zatem ostrym i nie wiedzieć, jaki on weźmie obrót; być może, że nie korzystny dla ministra wojny, bo ustawa dyscyplinarna wkracza w zakres władzy ustawodawczej. P. Herbst, jako powaga prawnicza, dopuścił się niekonsekwencyi, której mu wybaczyć trudno; a najbardziej popiera ministra wojny to wytykanie zmienności zapatrywań przeciwnika jego.

Oto prawdziwy stan rzeczy. Na wzmiankę jeszcze zasługuje fakt, że dzienniki półurzędowe nie wiedzą, jakiego się trzymać stanowiska wobec zajścia tego. Jedne popierają Herbsta, inne p. ministra wojny. Może z Gastein jeszcze zawczasu nadejdą jakieś wskazówki, aby spór ten załatwić.

Paryż 18 czerwca.

-*i*- Wszystkie dzienniki komentują list cesarza do p. de Mackau, i do tego samego mniej więcej wniosku przychodzą, że jak na teraz żadne zmiany zaprowadzone nie będą, ani w systemacie rządowym, ani też w osobach najwyższe stanowisko zajmujących. Zdaje się, że zbyt wielkie listowi temu przypisują znaczenie, który, ściśle biorąc, charakteru politycznego manifestu nie ma: najprzód jest bez daty, a data, jak w tym razie wiele bardzo stanowi; powtóre zaś wątpić należy, aby cesarz tak uboczną drogą chciał objawiać opinię swoją o polityce, jakiej się nadal trzymać zamierza. Prawdopodobnie dopiero mowa cesarza w Beauvais będzie miała doniosłość manifestu, zwłaszcza, że w wigilią zebrania izby wypowiedziana, stanowić będzie w pewnej mierze zagajenie posiedzeń nowego Ciała prawodawczego.

Pomimo kategorycznych zapewnień dzienników półurzędowych i inspirowanych, że wybory korzystnie dla rządu wypadły, czuć jednak aż nadto widocznie, że rezultat ich przeraził najwyższych dostojników cesarstwa; objaw tego wrażenia przebija się w liście p. Persigny do Olliviera; uwagi zaś, jakie *Patrie* nad tym dokumentem porobiła, pokazują, że głęboki antagonizm pomiędzy p. Rouher i Persignym panuje. P. Rouher dał się z tem słyszeć podobno, że potrafi izbę przekonać, iż wybory ostatnie w niczem nie zmieniły dotychczasowej sytuacyi; rozruchy zaś w Paryżu i na prowincyi wykazują dobitnie potrzebę utrzymania władzy w tych samych warunkach, w jakich dotąd istniała. Mimo tych reakcyjnych pogłosek pe-

Część literacko - artystyczna.

Serafina.

I.

W piękny dzionek majowy, między ósmą a dziewiątą rano, dwóch jeźdźców kroczących wolnym stępem, od strony Warszawy, skręciło z szosy na drogę prowadzącą od Marymontu ku Bielanom.

Starszy wiekiem, nadzwyczaj silnej budowy, o czarnym połyskującym włosie i żółto-zielonej cerze, z małym wąsikiem pod ostrym nosem i mazarinowską muszką, od stóp do głów biało ubrany, opuściwszy cugle na szyję wyniosłego ciemnogniadego anglika, zajęty był dobywaniem i wyborem cygara. — Jego towarzysz młodszy na pozór o jakie lat dziesięć, ściągłych rysów, szatyn, z ciemnoniebieskiemi oczami, które blask i świeżość straciły, jechał niedbale trzymając się na siodle, z głową pochyloną na piersi i pogrążony widocznie w niezabawnych dumaniach.

— Masz zapałki, Edwardzie? zagabnął czarny Herkules, starannie oglądając świeżo ogryzione cygaro.

Edward obmacał kieszenie.

— Pustki, mój kochany; ani zapałek, ani pieniędzy! przeklęty miesiąc!

— No, no, daj pokój — jakoś to się naprawi.

— Hum... naprawi! Ale i jabym się zaciągnął z gustem?

— Więc nie lamentuj; dam ci cygaro, w kaskadzie dostaniemy ognia i twoje zmartwienie ulotni się z dymem.

— Ulotni?!

— Cóż ty dziś moje końcówki powtarzasz, jak gdybyś nie mógł się zdobyć na własny koncept?... Masz minę studenta, który zgrał się pierwszy raz w życiu i nie ma czem zapłacić... wszak to dla ciebie chleb powszedni przegrać — i to nie od wczoraj do tego.

— To też sprzykrzyło mi się w końcu moje szewskie szczęście.

— Zarzeknij się kart dotykać— najlepszy sposób.

— Zapewne! zawołał z oburzeniem, aplikując koniowi potężny raz szpicruty.

— Otóż masz! cóż koń ci znowu zawinił?

— Filantrop...

— Musi tobie, oprócz kwindecza, jeszcze jakaś mucha siedzieć w nosie, hę? przyznaj się...

— Idź do djabła!

— Szczęśliwej drogi, ja wolę zostać w domu... za moje dobre rady odsyłasz mnie do Belzebuba?... Na, masz cygaro, niewdzięczniku; rozpogodź zachmurzone czoło.

Melancholijny młodzieniec w milczeniu wyciągnął rękę po hawannę, podziękował skinieniem głowy, ogryzł metodycznie i obracał pącami w ustach z flegmą, dopóki garson, grzejący się na słońcu, nie wyniósł żądanych zapałek. — Później skierował konia do rowu szosowego, oddalając się dla uniknięcia dalszych eksplikacyj.

— Edwardku, zaczął na nowo Herkules, czy myślisz, żem cię darmo wziął na spacer i dał cygaro?... Baw mnie.

W tej chwili wierzchowiec Edwarda potknął się na kamieniu.

— Daj mi pokój; mruknął szarpiąc cuglami.

— Okaleczysz konia w tym rowie; jedź koło mnie i otwórz zbolałe serce... pewnie ci pani Melania dopiekła?

— Pani Melania obchodzi mnie jak przeszłoroczna zima.

— Brawo! robisz postępy, zaczynasz gardzić marnościami tego świata! Prawda, że czarna dusza siedzi w tej jasnowłosej istotce?

— Nie zaglądałem.

— O... o... o... nie zaglądałeś? syknął. Wiesz, tobie dziś źle patrzy z oczów; zaczynam się obawiać, byś się nie przyzostał u Kamedułów? Wyciągnąłeś mnie w tę stronę, gdzie porządni ludzie nie jeżdżą, siedzisz na koniu jak na ośle i mruczysz coś pod nosem... rachunek sumienia, czy kieszeni?

— Waryat jesteś!

— Gdzież tam; spróbuj wywnętrzyć się przedemną, ja czasami daję dobre rady i wcale praktyczne — to nic nie kosztuje — a sam, będziesz sobie głowę łamał w nieskończoność...

— Nie ma o czém mówić.

— Owszem jeżeli pozwolisz zreasumujemy w krótkości twoje położenie: — dopędzasz trzydziestki, zacząłeś brykać zawcześnie i tchu ci brakuje; dalej odczepiłeś się od paska, na którym cię długo wodzono, w końcu cierpisz dotkliwie na brak drobnych — wszak tak? Czegoż tu się martwić... masz właśnie wszystkie warunki do zostania wielkim i szczęśliwym człowiekiem.

— Nudzę się śmiertelnie, i cała historya.

— Czyli, w gruncie zgadzasz się ze mną... Ale poczekaj, będziesz miał zaraz zabawkę — patrz tylko przed siebie.

Z przeciwnej strony zbliżała się gruppa konna z kilku osób złożona. Na przodzie jechała na perłowym arabie kobieta, której rysów nie można było rozeznać pod niebieskim wualem, koło niej dwóch mężczyzn skwapliwie chwytających każden gest i każde słowo amazonki; za niemi reszta kawalkady i w dali służba w liberyi.

— Na honór! to ona, we własnej osobie. Wczoraj wieczorem przyjechała i już wodzi się z całą świtą...

— Kto, ona? podchwycił skwapliwie Edward.

— Pani Serafina, wszak znasz ją?

— Nie, tylko ze słyszenia.

— Jakim sposobem?... Prawda, kiedy była w Warszawie, tyś się bawił w sielankę. Zaprezentuję cię; tylko ostrożnie, Edwardku, bo w niej twój patron pali, choć nosi anielskie imię... możesz za jej przyczyną kawałek świata zobaczyć.

W tym samym momencie stanęli tuż naprzeciwko nadjeżdżającej trójki.

— Witam panią, zawołał Herkules, kłaniając się nisko; złotych kluczów od bram naszych nie mam przy sobie, za to pozwoli pani zaprezentować jej mego przyjaciela, pana Edwarda Zadorę, ozdobę dzisiejszej młodzieży, która, między nami mówiąc, nie warta dawniejszej. Powierzam go pani, tem więcej, że opieki bardzo potrzebuje.

— A pan czy zgadza się na to? zapytała uprzejmie śpiewnym głosem i z wdzięcznym ruchem głowy pani Serafina.

— O! Pani... odrzekł Edward, dotykając czołem grzywy i zaczął szpiesznie recytować całą litanię opiewającą szczęście, jakiego doznaje z jej spotkania.

Herkules zbliżył się tymczasem do podeszłego wiekiem lecz jeszcze dzielnie trzymającego się hr. Roberta — długoletniego a wiernego wielbiciela pani Serafiny.

— Jak się masz, kochany Herkulesie; zawsze w dobrym humorze, przywitał go hrabia, starając się pokryć uśmiechem nieukontentowanie z niespodziewanego powiększenia towarzystwa.

— Zawsze, kochany hrabio; pupilka wróciła, będzie znowu zajęcie...

— A przecież przypomniała sobie o Warszawie.

— I widzę zmieniła gusta; dawniej nie jeździła nigdy na wschodnich koniach.

— Wracam z Egiptu i wiozę cały transport, połowę stadniny Saida; tam dopiero poznałam wartość arabów.

— Czy pani już wszystkimi Europejczykami bez wyjątku gardzi?

— Zobaczysz pan później.

wnym być można, że cesarz po zebraniu izby, a raczej po skończeniu posiedzeń, zaprowadzi niektóre reformy w duchu parlamentarnym. Reformy te będą jednakże czemś tylko pośredniem pomiędzy systemem rządu osobistego, jaki obecnie panuje, a systemem parlamentarnym; odpowiedzialność ministrów ma być zaprowadzoną, ale w ten sposób, że każdy minister odpowiedzialnym będzie pojedyńczo, to jest za sprawy odnoszące się specyalnie do jego wydziałów, ale nie będzie zbiorowej odpowiedzialności gabinetu. Kierunek polityki pozostanie tym sposobem w ręku cesarza, wpływ zaś izby, lubo nieco rozszerzony, nie będzie jednakże miał siły dostatecznej, aby skłonić rząd do zmiany gabinetu, a tem samem i polityki.

Jesteśmy prawie pewni, że przewidywania nasze pod tym względem się sprawdzą, zasadniczy bowiem duch instytucyj cesarskich najzupełniej szczerze parlamentarnemu systemowi sprzeciwia się. Cesarz chce w ręku swojem inicyatywę zatrzymać, w systemie parlamentarnym musiałby się nią z narodem podzielić.

Pogłoski o usunięciu p. Hausmanna okazały się przedwczesnemi; na obiedzie w Tuileries danym na cześć wice-króla Egiptu, umyślnie posadzono prefekta Paryża obok p. Rouher, aby pokazać, że obaj ci mężowie stanu w najlepszej zostają harmonii.

Donosiłem wam poprzednio, że jenerał Fleury mianowany został posłem we Florencyi na miejsce p. Malaret, i że nominacyi tej przypisują ważne, odnośnie do kwestyi rzymskiej znaczenie. Nominacya ta następnie zaprzeczoną została. Artykuł *Patrie*, umieszczony z tego powodu, pokazuje, że byliśmy dobrze zawiadomieni; dziennik ten powiada, że nominacya jenerała Fleury nie porzuconą ale tylko odroczoną została do chwili zakończenia posiedzeń izby, w tym czasie albowiem pewien ruch w ciele dyplomatycznem nastąpi.

Sledztwo dotyczące ostatnich zaburzeń, wykaże podobno, że mniemany ow spisek na obalenie cesarstwa, był utworem tylko fantazyi. Sam *Peuple*, mogący być dobrze informowanym w tym względzie, tegoż samego jest zdania. Z mnóstwa osób aresztowanych, wiele już uwolniono, nie tylko takich, które wzięte na ulicy zostały, ale i takich, które aresztowano w domu, jako o należenie do owego spisku podejrzane. Do rzędu tych ostatnich należą pp. Laferrière i Bocquet, adwokaci, Morel administrator dziennika *Réveil*, Briosne i Lefrançais, którzy w dniu wczorajszym z więzienia Mazas wypuszczeni zostali.

Relacya o zaburzeniach na prowincyi, podana przez dziennik urzędowy, wywołuje bardzo stanowcze protestacye. Tak np. fakt podany, jakoby w Nantes zrabowano sklep fabrykanta broni, pokazał się najzupełniej fałszywym. W jakim celu organ urzędowy podniósł znaczenie tych rozruchów i nadał im groźniejszy charakter, niżeli miały w istocie, jest to niemałą do rozwiązania zagadką.

Opozycya ma domagać się ścisłego śledztwa, prowadzonego pod kontrolą izby, dla wykrycia prawdziwej przyczyny zaburzeń; łatwo jednak przewidzieć można, że rząd tego nie dopuści. Prezesem izby będzie mianowany p. Schneider, prawdopodobnie ostatni prezes mianowany, w łonie bowiem samej większości ciała prawodawczego silnie przemaga opinia za domaganiem się, aby prezes przez samą izbę był wybieranym. Jest to symptom wykazujący, że wybory ostatnie oddziałały i na rządowych kandydatów, i że ogólny charakter izby wielce będzie od poprzedniej odmiennym. Znaczna liczba rządowych kandydatów w odezwach do wyborców z tak liberalnym wystąpiła programem, że chociażby to uczyniła nie szczerze, trudno się jej będzie dziś cofnąć, i do dawnej bezwarunkowej biernej roli powrócić.

Dziennik urzędowy doniósł o krwawem starciu, jakie zaszło pomiędzy wzburzonemi robotnikami w kopalniach węgla około St. Etienne i wojskiem. Sześciu robotników zostało zabitych, a pięciu rannych; kilka pułków piechoty i jazdy wysłano pośpiesznie, aby co prędzej te zawichrzenia przytłumić.

Ostatnie depesze donoszą, że wczoraj o godzinie dziesiątej z rana jenerał Palikao przybył do St. Etienne, aby się porozumieć z prefektem co do środków, jakie przedsięwziąć należy. Zapewniają, że p. Charnet, mer tego miasta, podał się do dymisyi w skutek sporu, jaki zaszedł pomiędzy nim a jenerałem Palikao.

Dzienniki radykalne *Le Rappel* i *Le Reveil*, pomimo licznych procesów, uwięzienia kilku redaktorów i zerwania kontraktów ze strony drukarzy, niechcących się rządowi narażać, wychodzić jednak nie przestaną.

P. S. *Czas* z 13go został skonfiskowany.

Kraków 22 czerwca. Protokoł spisany wczoraj przy grobie Każmierza W. brzmi jak następuje:

W Imię Trójcy Przenajświętszéj.

Działo się dnia 21 czerwca 1869 r. w katedrze Krakowskiéj, przy grobie Kazimierza Wielkiego zgromadzili się o godzinie 10éj zrana Członkowie Prześwietnej kapituły katedralnéj Krakowskiéj prałaci: X. Sylwester Grzybowski kustorz, X. Oswald Rusinowski scholastyk, Xża kanonicy: Jan Karol hr. Scipio, Karol Teliga, Henryk Matzke, Leopold Górnicki, Bartłomiej Bogdalik; kapłani: Ignacy Patyński, Teofil Midowicz, Franciszek Pobudkiewicz, Jan Pietrzykowski, Stanisław Nowiński, Piotr Kwieciński, Marcelli Chmielewski, Fornalski; Paweł Popiel konserwator zabytków pomnikowych, przewodniczący w komisyi restauracyi grobowca Kazimierza Wgo, Dr. Teofil Żebrawski prowadzący tę restauracyę, Jan Matejko, Władysław Łuszczkiewicz Profesor szkoły sztuk pięknych, członkowie komisyi restauracyjiéj — Dr. Józef Majer b. Rektor Uniw. Jagiell. Prezes Towarzystwa naukowego krak., Dr. Józef Łepkowski i Dr. Antoni Kozubowski Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego, Andrzej hr. Zamoyski, Stanisław hr. Tarnowski poseł rzeszowski, Piotr hr. Moszyński, Józef Szujski poseł sandecki, Dr. Mikołaj Zyblikiewicz poseł krak., Leon Chrzanowski poseł krak. — oraz Ludwik hr. Dębicki nadto: kamieniarze Fabjan Hochstim i Karol Fryc, wreszcie znaczna liczba osób zupełniających kościół.

Paweł Popiel poleca kamieniarzom otwarcie wschodniéj ściany tumby grobowéj zapraszając Prześwietną kapitułę katedralną krakowską do obejrzenia jéj wnętrza.

Dr. Łepkowski wezwany przez X. Kan. kat. krak. Karola Teligę odczytuje protokół odkrycia zwłok Kazimierza Wgo i ich zamurowania, spisany d. 15 czerwca b. r. — po czem, gdy członkowie Prześw. kapituły oświadczyli: iż grób jest w tym stanie w jakim był oglądany w czasie spisywania owego protokółu, postanowiono wyjęcie z niego wszystkiego co się tam znajduje, a przełożenie zwłok do tymczasowéj trumny z deszczek świerkowych, postawionéj u stopni pomnika. Jan Matejko odrysował wnętrze grobu, przy którego otworach (wschodnim i zachodnim) stanęli na straży, w obec zgromadzonych Józef Łepkowski i Władysław Łuszczkiewicz.

X. Prałat Oswald Rosinowski z prześwietną kapitułą i Duchowieństwem rozpoczął obrzęd odprawiany zwykle przy wyprowadzaniu zwłok z domu do kościoła — pokropił zwłoki intonując *de profundis*. Po czém, X. Kan. Karol Teliga prefekt fabryki kościoła katedralnego, wezwał Dra Józefa Łepkowskiego do trzymania pióra, zaś Dr. Antoniego Kozubowskiego b. Profesora Anatomii w Uniwersytecie Jagiell. do wyjmowania z grobu wszystkiego co się tam znajdzie.

Dr. Kozubowski wszedł do oświeconéj tumby z której wybierał kości, podając je Xdzu Prałatowi Grzybowskiemu przez ręce: Józefa Szujskiego Stanisława br. Tarnowskiego i Jana Matejki.

Pomiędzy wybranemi szczątkami brak około 60 (sześćdziesięciu) drobniejszych kości, z których okruchy, złomki wraz z zbutwielizną zalegającą dno grobowe składano do skrynki, aby je przebrać jeszcze, wtedy, gdy zwłoki w miedzianej trumnie umieszczone będą. Spisany wykaz porządku w jakim wydobywano kości, oraz na miejscu znotowany przez Władysława Łuszczkiewicza, stan szkieletu załącza się tutaj *) Oprócz kości, wydobyto: koronę miedzianą pozłacaną, berło srebrne (część górną, dolna była zapewne drewniana, więc zbutwiała) wraz z trzema liśćmi jego wierzchu, jabłko świata z krzyżem (bez kamieni) srebrne pozłacane, pierścień złoty z ametystem, ostrogi miedziane pozłacane, guzików srebrnych od sukni dziesięć, części materyi, wreszcie szczątki włosów, oraz gwoździe od trumny i jej sprochniałe złomki, nadto kawałki kraty żelaznej, na której stała trumna w pośród grobowej tumby.

Po zupełnem uprzątnieniu wnętrza tumby, głębokiej cali 38, szerokiej 32, długiej 5 stóp, cali 3 — Dr Łepkowski, zapytał głośno wszystkich obecnych, czyli gotowi świadczyć, że wszystko z grobu wyjęto? zaś prześwietną kapitułę katedralną zaprosił do przekonania się, iż grób pusty. Przystąpili tedy księża kanonicy S. Grzybowski, K. Teliga, B. Bogdalik, oraz L. Górnicki oświadczają, że rzeczywiście wszystko z grobu jest już wyjęte. X. Prałat Sylwester Grzybowski odebrał pod straż: koronę, berło, jabłko świata, ostrogi, pierścień, guziki i osobno znalezione kamienie z korony, co wszystko przeniesiono do kaplicy Wazów. X. prałat Rusinowski pokropił znów zwłoki w trumnie, którą podjęto z ziemi a przy śpiewie psalmu: *Benedictus* niesiono do kaplicy Wazów. Trumnę niosło duchowieństwo, wraz z wymienionymi w tym protokole świeckiemi świadkami — złożono ją na katafalku obstawionem światłem. W czasie śpiewania *Salve regina*, przeciągnięto sznury i opieczętowano trumnę pieczęcią konsystora dyecezyalnego krakowskiego, oraz Pawła Popiela konserwatora zabytków pomnikowych. Tłok pieczęci konsystoryalnej odebrał X. prałat Rusinowski, zaś tłok pieczęci konserwatora Jan Matejko. X. prałat Grzybowski kaplicę zamknął.

O godzinie 12ej w południe czynność skończona. Poczem protokół niniejszy obecnym odczytany i przez nich podpisany został.

Tu następują podpisy najpierw członków kapituły, konserwatora i wszystkich obecnych w protokóle wymienionych.

*) Wykazu tego niepowtarzamy, jako nieprzedstawiającego interesu *Przyp. Red.*

Lwów. Dr Floryan Ziemiałkowski, wiceprezydent izby deputowanych Rady państwa, poseł lwowski na sejm krajowy, wydał następującą odezwę do wyborców miasta Lwowa:

Wobec rozmaitych zdań, jakie się w kraju objawiają, tak co dotychczasowego postępowania większości sejmu i delegacyi, jakoteż co do sposobu, jak nadal postępować należy — uważałem to za mój obowiązek przybyć do Was, by Wam podać sposobność wysłuchania zdania sprawy z moich czynności w sejmie i w Radzie państwa, sobie zaś nastręczyć możność wyrozumienia Waszego pod tym względem zapatrywania się.

Jeżli przeto jest życzeniem Waszem, porozumieć się ze mną w powyższych kierunkach, chciejcie wyznaczyć dzień i miejsce ku temu celowi.

Lwów 19 czerwca 1869 r.

Floryan Ziemiałkowski, poseł lwowski.

Wiedeń 21 czerwca. Obiegają znowu pogłoski w Wiedniu o bliskiem ustąpieniu wspólnego ministra skarbu p. Beckego. *Lloyd* peszteński podaje tę wiadomość, przyczem wyraźne stawia żądanie, aby następcą p. Beckego był Węgier. *Nowa Presse* oświadcza, iż z swej strony nie miałaby nic do zarzucenia nominacyi Węgra na jednego z ministrów wspólnych. Odkąd lewica w sejmie węgierskim wystąpiła z pytaniem, dlaczego żaden z tak zwanych wspólnych ministrów nie jest Węgrem, nawet Deakiści pragną widzieć jednego z rodaków swoich na czele ministerium wspólnego, nie kontentując się kilku węgierskiemi podsekreterzami stanu, którzy zasiadają w ministerium wspólnem.

— Jeden z wiedeńskich korespondentów do *Pester Lloyd* donosi, że z Wiednia miał odejść rozkaz do Lwowa, aby odkryte zwłoki, a szczególniej godła Kazimierza W. wystawić na widok publiczny.

— Wybory w miejsce 80 deputowanych czeskich, tj. tych, co podpisali znaną deklaracyę, i mandat swój złożyli, mają się odbyć w ostatnich dniach lipca, lub w pierwszych dniach sierpnia.

— Układy o załatwienie sprawy miasta Rieki (Fiume) na teraz się rozbiły w zupełności. Chorwaccy członkowie deputacyi sejmowej nie chcieli przystać na żądania węgierskie, deputowani z Rieki opuścili już Peszt, lecz wrócą oni zapewne na powtórne wezwanie sejmu węgierskiego, który nie może nadwerężyć świeżo zawartej ugody z Chorwacyą.

— W Przedlitawii jak wiadomo kara kajdan i chłosty zniesioną jest już w zupełności i to nowelą z d. 15 listopada 1867, a pozostawiona tylko kara kajdan jako kara dyscyplinarna. W Węgrzech przeciwnie istnieje ona jeszcze w całéj pełni; przed kilkoma tygodniami członek lewicy Daniel Iranyi przedłożył projekt ustawy, znoszącéj karę kajdan i chłosty, a gdy Izba już miała przystąpić do rozpraw nad projektem jego, minister sprawiedliwości p. Horwath również wniósł z swéj strony odpowiednie przedłożenie. P. minister życzył sobie, aby li nad jego projektem toczyły się obrady, lecz ponieważ p. Iranyi od wniosku swego nie chciał odstąpić, Izba będzie musiała obradować nad obu projektami. Ustawa przez ministra sprawiedliwości przedłożona znosi karę kajdan i chłosty tak jako karę, jak niemniej jako środek do osiągnięcia przyznania się. Ustawa na tem się wszelakoż nie ogranicza, lecz oznacza kary dla tych urzędników, którzy wbrew ustawie kary chłosty używać będą. Pierwszy to przykład, że ustawa, mająca obowiązywać urzędników sądowych i politycznych, wspomina o karze, jaka spotka działających przeciw ustawie; zdaje się zatem, że minister węgierski zna zapalczywość sędziów węgierskich w używaniu kary chłosty.

— Arcybiskupem w Zagrzebiu (w miejscu zmarłego kardynała Haulika) ma zostać ks. Kovacz, biskup Pięciokościela, rodowity Słoweńczyk.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 czerwca. Do wczorajszego sprawozdania z przeniesienia zwłok Kazimierza Wgo do tymczasowéj trumny, mamy dodać kilka szczegółów.

Gdy odbito ponownie, a raczéj odgrzebano otwór do grobu, na któréj dnie spoczywały szczątki wielkiego Króla prawodawcy, p. Jan Matejko zawezwany przez konserwatora i członków kapituły, zbliżył się, aby odrysować wnętrze sarkofagu w tym stanie, w jakim go znaleziono. Zaiste ciasny ten otwór przedstawiał widok godny nietylko ołówka ale i pędzla znakomitego naszego malarza. Na dnie grobu spoczywająca wyniosła i szeroka czaszka dźwigająca jeszcze koronę; rozrzucone insygnia królewskie wśród pyłu i kości pokryte kawałami wzorzystéj materyi, to wszystko razem łączyło majestat śmierci z majestatem królewskości i wzbudzało tak przejmujące wrażenie, że uczucie ciekawości przytłumiła jakaś groza i powaga, wiejąca z otwartego grobu wielkiego naszego Króla. To uczucie też odbiło się na wszystkich obecnych i następna czynność wyjmowania kości i prochów, insygnij i spruchniałek, utraciła cechę mechanicznéj roboty, archeologicznego poszukiwania, ale przybrała charakter religijnego i narodowego obchodu.

Ten nastrój religijnéj czci sprawił, że nieprzyjęto poruszonéj myśli, obciągnięcia kości pokostem żywicznym, celem zachowania ich od dalszego zepsucia. Kiedy naszemu przypadło pokoleniu odgrzebać szczątki wielkiego naszego prawodowcy nie należało jakimś anatomicznym lub aptekarskim poddawać je operacyom, ale złożyć je napowrót w grób w takim stanie, w jakim je odgrzebano. To też na naradzie odbytéj popołudniu w domu kapituły przy ulicy kanonnéj, na któréj zgromadziły się wszystkie osoby wymienione w protokóle, odrzucono tę myśl pociągania preparatem kości pozostałych.

Co się tyczy przedmiotów znalezionych w grobowcu, postanowiono pozostawić w grobie wszystkie insygnia królewskie, wyjąć zaś jedynie pierścień i cztery guziki. Pierścień i dwa guziki złożyć w kapitule, dwa guziki oddać za rewersem do muzeum towarzystwa naukowego krakowskiego. Na naradzie powyż wspomnianej postanowiono odbyć pogrzebanie zwłok Kazimierza Wgo w dzień 1 lipca w przyszły czwartek z uroczystością kościelną.

Szczątki żelaznych krat i spruchniałki z trumny oddane będą Towarzystwu naukowemu krakowskiemu, zostawiając jemu rozdawnictwo tych pamiątek między osoby przedstawiające rękojmię, że należycie uczcić je potrafią.

Jak już wiadomo trumna tymczasowa spoczywa w kaplicy Wazów, a insygnia wystawione na widok publiczny ściągają mnóstwo ludzi do Katedry wawelskiej.

Nadmienić wypada, że majster stolarski p. Tabulski ofiarował tę trumnę prowizoryczną nie chcąc przyjąć wynagrodzenia. P. Walery Rzewuski zdjął fotografie insygniów jakoteż odbił rysunki p. Matejki ze znaną dokładnością i starannością.

Przełożenie zwłok do nowej trumny i uroczysty pogrzeb dozwoli tym, którzy nie mogli uczestniczyć przy otwarciu grobu wziąść udział w tym obchodzie. Nie możemy powstrzymać się od wyrażenia żalu, że obłożna choroba jakiej od lat kilku ulega mąż co poświęcił zasób gruntownej nauki badaniu pomników prawodawczych Kazimierza Wgo nie dozwoli mu stanąć przy trumnie prawodawcy Wiślickiego. Mamy tu na myśli Zygmunta Antoniego Helcla.

— Towarzystwo prawnicze krakowskie złożyło na ręce nasze 25 złr. na trumnę dla Kazimierza Wgo.

— Dziś o godzinie 10ej w kościele OO. Kapucynów odbyło się nabożeństwo za duszę pułkownika Józefa Soczyńskiego, którego zwłoki złożono wczoraj na cmentarzu krakowskim. Czterdziestoletni ten weteran służby wojskowej, urodził się w Krakowie 1789 r. a wstąpił do wojska w r. 1807. W tymże roku poszedł piechotą z Warszawy z oddziałem świeżych rekrutów połączyć się z pułkiem nadwiślańskim Chłopickiego w Hiszpanii. Tam to podporucznik Soczyński poznał się w ówczas z pułkownikiem Chłopickim, a znajomość przemieniła się następnie w przyjaźń, która do końca życia jenerała w najlepszych dotrwała stosunkach. Odbył Soczyński kampanie w Hiszpanii, w Moskwie, Saksonii — później był w wojsku polskiem przed 1830 i w wojnie 1831, a nakoniec w randze pułkownika komendantem milicyi w rzeczypospolitej krakowskiej aż do 1846 r. Kochali wszyscy to dziecie krakowskie; bo pułkownik Soczyński obok przymiotów dzielnego polskiego żołnierza, miał zalety wielkiej prawości, uczucia honoru i dobroci, o których składane dowody w życiu prywatnem świadczyły, jak zdobyte ordery, legia honorowa i *virtuti militari* przemawiały za pierwszemi. Z niewinną prostotą opowiadał on tyleliczne przygody, i językiem sobie właściwym, który coraz mniej słyszeć można; bo takie wiarusy, jakim był pułkownik Soczyński już bardzo są rzadcy, i wkrótce nie będzie naocznych świadków tych olbrzymich walk napoleońskich i chwały jaka w nich krwią polską płynęła.

— Wczoraj wielka masa osób zaległa Błonie, przypatrując się ogniom sztucznym, spalonym przez Michała Mądrzykowskiego, 16to letniego pyrotechnika. Ognie udały się tak dobrze, że młody ogniomistrz wcale nie potrzebuje pobłażania dla wieku swego, gdyż w sztuce téj znaczne robi postępy. Publiczność hucznemi oklaskami okazywała swe zadowolenie, a przy wielkim natłoku osób zapewne i cel materyalny osiągnięty został.

— Jutro w wilią Św. Jana według przyjętego zwyczaju obchodzoną będzie uroczystość puszczania wianków. Dowiadujemy się, że jeżeli posłuży pogoda, obrządek ten tradycyjny pojawi się w formie świetniejszéj niż dotąd bywało.

— Wyborcy koła III oddziału 1 (z większego handlu i przemysłu) zbiorą się we środę dnia 23 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali Izby handlowo-przemysłowéj, przy ulicy Wiślnéj Nr 178 na 2 piętrze; dla porozumienia się ostatecznie względem kandydatów na Radzców miejskich. Wyborców w tym kole jest 83.

— Z powodu całodziennego napływu tak w święta jako i w dnie powszednie gości zwiedzających Bibliotekę Jagiellońską, a w skutek tego utrudnienia w pracach bibliotecznych, i ciągłego odrywania urzędników od właściwych im zajęć, zmuszony jestem zawiadomić: iż Biblioteka Jagiellońska zwiedzaną być może tylko we **wtorki, czwartki i soboty** a to od godziny 12éj do 1éj z południa.

Bibliotekarz *Estreicher*.

— Donoszą nam imieniem Towarzystwa wzajemnéj pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego, z życzeniem, aby do wiadomości podanem było, że ogólny dochód z odczytów, jakie się na korzyść Towarzystwa odbywały, wynosił 218 złr. 25 c. Po odtrąceniu kosztów urządzenia w ilości 96 złr. 94 c., zostaje czystego 121 złr. 31 c., która to kwota wpłynęła do kasy Towarzystwa. Przy téj sposobności zawiadamia dotycząca komisya, iż odczyt prof. Dra Nowickiego z powodów od komisyi zupełnie niezależnych, na czas nieograniczony odroczony być musi.

— Na wniosek Dra Starkla, zastępcy prezesa oddziału Towarzystwa pedagogicznego w Tarnowie, utworzoną została w skutek uchwały Zarządu Tarnowskiego z 27go lutego b. r. szkółka przy tarnowskim domu karnym i z dniem 4go czerwca b. r. już w życie weszła. Wszelkie potrzeby, jako to: przyrządy szkolne i książki sprawił Wny p. Summer, prezes sądu obwodowego i karnego, który utworzonie szkółki téj z załą gotowością przyjął i wszelkim sposobem wspierać przyobiecał. Do bezpłatnego udzielania nauk w domu karnym obowiązali się: pp. Edw. Gabryelski, członek zarządu Tow. ped., p. Józef Leszczyński sekretarz Tow. ped., p. Jan Szubowicz członek Tow. p., p. Konstanty Steczkowski i X. Kazimierz N. z zakonu OO. Bernardynów. Zarząd główny Tow. ped. podaje czyn ten ze wszech miar naśladowania godny do wiadomości publicznéj,

we Lwowie dnia 17 czerwca 1869.

Od zarządu głównego Towarzystwa pedagogicznego.

Karol Maszkowski prezes Tow. ped.

Zygmunt Samolewicz sekretarz.

— **Kolbuszowa** 21go czerwca.

(*R.*) C. ministeryum rosyjskie spraw zagranicznych zawiadomiło d. 14 maja b. r. c. k. poselstwo austryackie w Petersburgu, że politycznych wygnańców Seweryna Golczewskiego i Karola Pawłowskiego wysłano ze Sybiru do domu.

Ponowiono reklamacye za Mikołajem czy Dominikiem Gromadzkim, X. Aleksandrem Kierońskim, Józefem Kozłowskim z Balic, Michałem Kościołkiem z Bielan, Błażejem Kubiczem, Madejskim z Tarnowa i Bogumiłem Gałuszką czyli Władysławem Gniewoszem.

Poszukuje się Kaliksta Madurowicza z okolicy Buczcza, Józefa Burzyńskiego z Zatora i Dominika Terleckiego rodem z Sambora. Ktoby miał o nich jaką wiadomość raczy donieść X. Ruczce w Kolbuszowy.

— W Karnioli od czasu uchwalonego ustawą z d. 15 lipca 1866 r. zniesienia wynagrodzeń za tępienie drapieżnych zwierząt, takie namnożyły się masy wilków, że mieszkańcy tamtejsi na dotkliwe narażeni są straty w swych trzodach. To spowodowało rząd zażądać statystycznych wykazów od władz powiatowych, jakie wilki w tym okresie czasu zrządziły szkody i ile ich ubito. Z wykazów tych pokazuje się, że w r. 1867 i 1868 w jednym powiecie adelsberskiem padło ofiarą wilków 10 wołów, 565 owiec, 17 kóz, 18 innych zwierząt domowych a wilków dziesięciu tylko ubito. Sama gmina Hrenowice utraciła 10 wołów i 79 owiec; gmina Kosana 179 owiec; gmina Jablonica 97 owiec i 10 kóz. W gminach powiatu Loicz zadusiły wilki 9 wołów, 1 krowę, 147 owiec i 28 kóz, wilków zaś zastrzelono w tym przeciągu czasu 5 na urządzonych przez ks. Windisgrätza w obrębie gminy Planina obławach. Od czasu jak wytępianie drapieżnych zwierząt żadnéj nie przynosi korzyści, nikt nie chce poświęcać czasu i narażać się na niebezpieczeństwo zapasów z drapieżnemi zwierzętami, co ostatnim niezmiernie ułatwia mnożenie się w borach i czynienia wycieczek na zdobycz w okolicy swych miotów.

— Według wiadomości z Cincinatti pożar zniszczył sześć statków parowych, służących do przewozu z Memfis do Nowego Orleanu. Najpierw ogień powstał na pokładzie okrętu „Clifton“, nagle jednak ogarnął stojące w pobliżu statki „Westmoreland“, „Melnotte“, „Mary Elwin“, „Darling“ i „Cheyenne“. Na tym ostatnim statku znajdowała się beczułka prochu, wnet więc wybuch nastąpił, przedstawiając obraz najstraszliwszego fajerwerku morskiego a szczątki „Cheyenny“ przywaliły pobliskie statki. Do rozszerzenia pożaru przyczyniła się okoliczność, że okręt „Westmoreland“ był obładowany oliwą i olejem skalnym.

— Aha... możebyśmy tymczasem naszych koni spróbowali?

— Dobrze!

— Więc objeźdmy miasto polami i wróćmy przez Łazienki?

— Jam gotowa.

— Herkulesie... Herkulesie, co tobie w głowie? mitygował hrabia.

— Nic, nic, hrabio; godzinka drogi...

— Ej... zawsze szalone pomysły! ciągnął rozcierając ukradkiem lewe kolano.

— Więc w drogę, panowie! zawołała pani Serafina.

Nim hrabia zdołał przyjść do słowa, już perłowy arab w kilku skokach uniósł daleko nieposłuszną pupilkę; koło niej, z prawej strony, galopował Edward ożywiony, uśmiechnięty i rozmowny; po lewej Herkules gryzący wąsa z złośliwem zadowoleniem. Po namyśle i hrabia puścił się krótkiego galopa, wyprostowany po wojskowemu, choć z pewnem wysileniem. Tylna straż zdążała truchcikiem; składało ją trzech Niemców, z których jeden uprawiał zoologię, drugi muzykę, trzeci malarstwo, a każdy miał być luminarzem swego gatunku, według zapewnień pani Serafiny.

Pędem wiatru okrążyli lasek mokotowski. Konie miotały kawały piany; błękitny wual pani Serafiny tańczył w powietrzu; tentent koni zagłuszał rozmowę; czwałowali w milczeniu z szybkością zawrót głowy dającą. Pan Robert sykał po cichu, chwytając się za swe nieszczęsne kolano. Niemcy potracili wrodzoną flegmę i galopowali jak trzy wiatraki burzą niesione.

Dopiero na polach Mokotowa pani Serafina wyprzedziwszy potężnym rzutem swoich towarzyszy, zwróciła konia na miejscu i osadziła na tylnych nogach z niesłychaną wprawą i zręcznością. Wierzchowiec Edwarda wspiął się również i tak przez kilkanaście sekund stali naprzeciwko siebie, oko w oko; ona z spokojnym uśmiechem tryumfu, on zapatrzony jak w obraz cudowny.

Nie miał czasu analizować twarzy pięknej amazonki, nie wiedział, jakie miała oczy, nos i usta, jakiego koloru włosy, czy była młodą lub nie — olśniła go postawa tchnąca majestatem, jakim nie zawsze cieszą się królowie tej ziemi, ale w jakie odziewa je zwykle ludzka wyobraźnia, majestatem urobionym zarówno z klasycznej piękności cielesnej i z promieni pięknej duszy.

Herkules, chętnie grający rolę Mefista, odpowiadającą jego naturze, przypatrzył się pilnie tej scenie, z kapeluszem w ręku.

— Brawo! brawo! wołał kilkakrotnie. Dla czegóż połowa Europy przynajmniej nie może podziwiać tego widowiska, któremby i starożytne bogi nie pogardziły! To obraz przepyszny, godzien pędzla największego mistrza wszystkich czasów! Herr von Frosch, przybywaj pan czemprędzej i staraj się uwiecznić tryumf hrabiny...

— Szanowny Herkulesie, przywołuję pana do porządku; przerwała pani Serafina. Biedny Frosch musi być na wpół umarły po takim spacerze, on co nigdy konno nie jeździ... Ach! a zoolog? Patrz pan, jaki blady! Co ja zrobiłam! Na dziś dosyć już tego; wracamy do miasta jak najwolniejszym stępem i wszyscy razem...

I zwróciwszy konia, umieściła się między Robertem i jednym z synów Germanii, darząc dwóch pozostałych uprzejmem spojrzeniem. Pargaminowa twarz hrabiego i blade fizyonomie uczono-artystyczne ożywiły się w oka mgnieniu pod jej spojrzeniem, jak korony kwiatów za ukazaniem się słońca po burzy. Edward spostrzegł tę metamorfozę, nie wiedząc, jak ją tłómaczyć, a Herkules szepnął mu do ucha:

— Patrz; zaczarowała ich, na honor zaczarowała!

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Rozmaitości literackie.

Filologia leżąca jakiś czas odłogiem zaczyna znowu obudzać interes — czy w publiczności? wątpię; lecz obudza w pracownikach na tej niwie, i tych rzadkich wyjątkach, których te specyalne badania obchodzić mogą. Pod wielu względami zajmującą jest w tej samej materyi rozprawa W. Pola, pod ogólnym napisem: *Historyczny obszar Polski*, a pod szczegółowym, który właściwą rzecz stanowi: *O Dyalektach mowy polskiej*. Jest to studium pierwsze w tym rodzaju w naszej literaturze. Szeroko zakreślony plan, wskazana charakterystyka z wszystkimi odcieniami, poznaczone granice dyalektów idących za biegiem rzek, ułatwią kiedyś przyszłemu badaczowi dyalektów rozpatrzenie się w tej wielkiej sieci mowy naszego ludu. Mając tak daną podstawę, pozostanie tylko wypełnić ją ścisłemi poszukiwaniami, czyli tym materyałem, którego dokładne poznanie miejscowości dostarczy. Autor, zważywszy, jak szczupłym zasobem przygotowawczych studiów mógł rozporządzać, dokazał, można powiedzieć, rzeczy nadzwyczajnej, bo cały pogląd, jak również zbadanie wszystkich odcieni mowy, i rozciągłość na gruncie, winien własnej obserwacyi i skrzętnie gromadzonym poszukiwaniom. W rozprawie swojej przechodzi on 1) Dyalekt chrobacki z wszelkiemi odmianami, toż 2) Wielkopolski. 3) Małopolski. 4) Mazowiecki. 5) Białoruski. 6) Litewsko polski. 7) Dyalekt Opolski, czyli południowego Opola. Tę nazwę mającą oznaczać dzisiejszą Ruś Czerwoną, Wołyń, Podole itd. bierze autor od wyrazu opole, który w mowie ludu oznącza miejsca bezwodne, bezleśne, stepowe. Charakterystyka w tej denominacyi niedość zgadza się wszakże z naturą tych prowincyj mających i lasy i wodę. Autor trafną zakończa uwagą, że pomiędzy tymi dyalektami zachodzą bardzo małe różnice, dla tego, że tworzą całość organiczną, jakiej nie mają dyalekta włoskie, niemieckie, francuskie, przyczem wskazując, że tylko w tem ludowem źródle, z którego wyszedł, może się nasz język odświeżać i bogacić; daje dobrą odprawę filologom, co radzą i uczą czerpać wielkiego słowiańskiego ducha z pierwowzoru bułgarskiego cerkiewnego języka, co nie mając w sobie żadnej żywotności, „dawno żyć przestał umorzony przez schyzmę, która go carskiemi wrotami zamknęła.“ Język książkowy cywilizacyjny, państwowy, tylko w naturalnem swem źródle może się coraz doskonalić i odświeżać, jak za tem instynktowie idzie już od lat pięćdziesięciu, kiedy zwrot ku cerkiewszczyznie wyjrzał się dopiero od lat niewielu, i to w głowach różnych gramatykarzy chorujących na niemiecką głęboką uczoność przy całej płytkości zasobów.

W filologii starożytnych języków pokazało się wiele szacownych prac Dra Brandowskiego, prof. Un. Jagiellon. zasługujących na szczególną uwagę. I tak: O pomysłach lęchickich z powodu dzieła: *Monumenta Poloniae historica*, gdzie prostuje wiele błędnie pojmowanych tekstów, chociaż to się najuczeńszym zdarza badaczom, że często naciągają dowody do tej myśli, która nimi kieruje.

Drugą ważną rozprawą przysłużył się prof. Brandowski napisawszy: *Rozbiór treści ortograficznej najstarszego rękopismu* kroniki łacińskiej Błogosławionego mistrza Wincentego biskupa krakowskiego, w której to pracy staje w obronie ortografii kodeksu X. Eugeniusza Sabaudzkiego kroniki Kadłubka wydanego przez Aleks. hr. Przeździeckiego, ortografii, o której z pewnym rodzajem lekceważenia wyraził się był prof. filologi Jülg nazwając ją „błędną, jak to zwyczajem u Polaków.“

Trzecia rzecz traktuje o *Budowie wierszów* Owidego, Wergilego i Horacego podług dzieł Rossbacha i Westphala, u których jako najlepszych co do tego przedmiotu zrobił niniejszy zwięzły wyciąg mogący służyć do nauki rytmiki i metryki klasycznej po gimnazyach. Dotąd obchodzono się niemieckiemi książkami; krótki ten traktacik jasno i po prostu wyłożony, zastąpi korzystnie grube tomy, z których uczniowie niewiele zazwyczaj korzystali.

— Dnia 21 czerwca pogoda. Termometr z przyczyny zimnego wiatru zachodniego doszedł tylko do + 16°.4 od + 9°.0 R.— Barometr opada; wysokość jego o godzinie 6éj rano dnia 22 czerwca była 328·73, termometru + 11°.0 R.

— We środę dnia 23 czerwca, Śéj Agrypiny panny.

Sprostowanie:

W numerze wczorajszym, w liście z Poznania, w ustępie 3cim, w końcu po wyrazach: „gdy kolizya interesów religijnych zachodzi" *dodać*: By tylko wspomnieć drobny przykład, odmowy kapelusza kardynalskiego dzisiejszemu Arcybiskupowi paryskiemu, pomimo natarczywości rządu cesarskiego.

Dalej jeszcze w ustępie siódmym należy się *dodać* ustęp następujący:

Autor rektyfikacyi potrzebując wydedukować odstępstwo narodowości, uznaje możność wyboru narodowości. I my tę możność przyznajemy, ale li u hołdujących kosmopolitycznemu radykalizmowi; zaprzeczamy jej u wierzących, a więc znających swe obowiązki katolików, i w ogóle u ludzi mających tradycyę i przeszłość rodzimą.

Wybaczy nam szan. *Wielkopolanin*, żeśmy dwóch tych ustępów, będących jako przypiski na osobnej karteczce nie dopatrzyli z razu i dopiero po oddrukowaniu listu i odbiciu numeru w kopercie znaleźli. Podajemy je chociaż niezmieniają one w niczem listu. (Przyp. Red. *Czasu*).

Sprawy sądowe.

Kraków d. 13 czerwca. Przewodniczący: Kufelkowski; sędziowie: Fiałkiewicz, Jaworski, Kuszpeciński, Dr Gebhardt; Z. prokuratoryi: Hoszowski; obrońca: Dr Rapoport; protokolista: Szybalski.

(Podpalenie). Podpalenie jest to zbrodnia gdzieindziej zaledwie tylko z tradycyi znana, a w naszym kraju niestety tak rozpowszechniona, że nie ma prawie człowieka, któryby w ciągu swego życia nie był po kilka razy świadkiem pożaru i nie ma okolicy, a nawet jednej wioski prawie, którejby w przeciągu lat kilku lub kilkunastu nie oświeciła łuna pożaru, zwykle zbrodniczą ręką wznieconego. Zbrodnia ta jest tak właściwą naszemu ludowi, iż ją ze zgrozą, ale nie bez słuszności zbrodnią swojską nazwaćby można. Ztąd więc, lubo sprawcy tej zbrodni, najczęściej nie wykryci, uchylają się od wymiaru sprawiedliwości, podpalenie stanowi w sądach naszych nader częsty przedmiot rozpraw ostatecznych; i oto w jednym dniu podczas tego samego posiedzenia sądowego widzimy dwie osoby, stojące przed sądem w dwu odrębnych sprawach pod zarzutem tej strasznej zbrodni.

Jest to zjawisko, nad którem zaiste warto się głębiej zastanowić, zbadać jego źródło i obmyślić środki zaradcze.

Jeżeli przyjrzymy się szeregowi osób przesuwającemu się przez nasze sądy pod zarzutem zbrodni podpalenia, to widzimy tam same wyrzutki społeczeństwa, pozbawione wszelkich zasobów moralnych i intelektualnych. To naprowadza nas na ten pewnik, że zbrodnia ta jest wyłącznym wypływem namiętności dzikich, niemal zwierzęcych, a zarazem wyjaśnia nam, dlaczego ten rodzaj zbrodni jest właśnie u nas tak zakorzenionym i dlaczego wolne są od niej narody, stojące wyżej pod względem oświaty i rozwoju umysłowego a raczej u których oświata przenikła masy i stała się udziałem wszystkich warstw społecznych.

Poznawszy źródło tej dotkliwej naszej moralnej choroby, nie trudno będzie wskazać jedyny środek na nią. Środek ten mieści się w owej uniwersalnej skarbnicy na wszystkie nasze niedostatki społeczne, jaką jest oświata, o której zwykliśmy tak wiele mówić, lecz która niestety dotąd jest prawie zamkniętą i niedostępną dla naszej wiejskiej powszechności.

Zazwyczaj uczucie zemsty lub nienawiści popycha rękę zbrodniarza do czynu, aby w łunie pożaru pochłaniającej mienie i dobytek nieprzyjaciela znaleźć zaspokojenie dla tej dzikiej namiętności i odwet za rzeczywiście wyrządzoną lub urojoną krzywdę. Niekiedy jednak nie podobno jest dociec przyczyny, która zdołała sprawcę skłonić do popełnienia tak wielkiej zbrodni. A przecież dokładne przeświadczenie się o przyczynie każdej zbrodni stanowi istotne zadanie sędziego, orzekającego o winie oskarżonego, gdyż na tej drodze jedynie można nabyć przekonanie o istnieniu złego zamiaru, który jest niezbędnym warunkiem do istoty zbrodni.

Dokładne więc zbadanie wszystkich sprężyn, które mogły obwinionego popchnąć do czynu, znamieniem zbrodni napiętnowanego, jest jednym z najważniejszych obowiązków sędziego. A na poparcie tego twierdzenia posłuży nam przedmiot rozprawy ostatecznej, z którego właśnie mamy zdać sprawę.

Przed sądem stoi szesnastoletnia dziewczyna, Wiktorya Cwierz wątłej budowy ciała, sierota, którą matka wcześnie odumarła a którą ojciec oddał na służbę, aby mu nie zakłócała szczęścia domowego w jego powtórnym związku małżeńskim, oskarżona o zbrodnię podpalenia, popełnioną na swym służbodawcy, przez przyłożenie zapalonej siarniczki do suchych liści złożonych w szopie, w skutek czego szopa wraz z najdującem się tam zbożem i narzędziami gospodarskiemi zgorzała a przez co właściciel poniósł szkody na złr. 60 w. a. Stało się to jeszcze przed zachodem słońca. Obwiniona pierwsza dała znać gospodarstwu, że się pali i sama gorliwie w miarę swych sił zajęła się ratunkiem. Zachowanie się Wiktoryi u służbodawcy, według tegoż świadectwa, było wzorowe i nie dozwoliłoby nigdy przypuszczać, iż ona jest sprawczynią pożaru, gdyby nie to, że przed wybuchem ognia zdradzała pewną niespokojność, kilkakrotnie wychodziła z izby na pole a zaraz po tym wypadku uciekła do ojca. Zapytana zaraz się przyznała do winy a przyznanie to powtarza również przed sądem, podając jako powód, iż w ten sposób chciała się pomścić na służbodawcy za nieludzkie obchodzenie się z nią. W toku rozprawy jednak okazało się, iż powód ten nie był prawdziwym, tylko, że obwiniona podała go, aby czyn swój usprawiedliwić. Gdy bowiem poszkodowany stanowczo zaprzecza, żeby się był źle z Ćwierzowną obchodził, obwiniona przyznaje, że obchodzenie się służbodawcy było ludzkie i sprawiedliwe, a podpaliła go tylko dla tego, gdyż jakiś głos, któremu się oprzeć nie mogła, szeptał jej do ucha, aby to uczynić.

Obrońca, biorąc pohop z tego wyznania obwinionej, przedstawia jak zadziwiającą jest rzeczą, iż obwiniona nie mając najmniejszego motywu do czynu, jedynie uległa jakiemuś niepojętemu wewnętrznemu głosowi — podnosi zatem wątpliwość, czy jej władze umysłowe w chwili popełnienia zbrodni były w stanie normalnym i robi przypuszczenie, że musiały uledz manii podpalenia czyli t. z. pyromanii.

„Mamy tu przed sobą zagadkę psychologiczną, powiada obrońca, nad której rozwiązaniem należałoby się głębiej zastanowić, i dlatego wnoszę, aby sąd, zanim przystąpi do orzeczenia o winie oskarżonej, polecił lekarzom sądowym zbadać jej stan umysłowy w celu przekonania się o jej poczytalności". Sąd nie przychyla się do wniosku obrońcy, lecz z uwagi, że zachowanie się obwinionej przy rozprawie, obok zaniedbanego wychowania, zdradza zupełną przytomność umysłu, uznał ją winną zarzuconej zbrodni i skazał na pięć lat ciężkiego więzienia. Oskarżona wyrok przyjęła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Bank narodowy wiedeński (*Österr. Nationalbank*) do znacznych ułatwień, jakie pod względem stopy procentowej do 4 i 4½% zniżonej, już dawniej uczynił, zaprowadził w b. m. nowe ułatwienia w filii swojej w Krakowie, o których z uznaniem i pochwałą wspominamy. I tak, rozporządził: że na przyszłość przy podnoszeniu się kursów albo też w ogóle jeśli tylko zastawione efekta należyte pokrycie znajdują w czasie trwania pożyczki, zaliczka stosunkowo podwyższoną być może, albo też żądać wolno, iżby bank zwrócił stronom zastaw nadwyżkowy. Następnie w razie wcześniejszej spłaty zaliczki zwraca bank stronom procent z góry uiszczony za czas od dnia spłaty aż do pierwotnego terminu wykupna zastawu. Najkrótszy czas pożyczki jest dni 8.

Co do wekslów płatnych w Wiedniu lub w miejscach, gdzie filie banku Narodowego istnieją, przyjmowane będą takowe do dyskontowania z dwoma podpisami, byle podający miał firmę swoją w sądzie krakowskim zaprotokołowaną.

Weksle miejscowe zaś i umiejscowione (*Platz- et Domicil-Wechsel*,) i nadal 3 podpisów wymagać będą, między temi 2 protokołowanych firm handlowych; wszelako wystarcza, jeśli jedna z tych 2 firm zaprotokołowaną jest w ogóle w okręgu handlowym krakowskim, tj. w sądzie Tarnowskim, Rzeszowskim lub Sandeckim, w okręgu Izby handlowej położonych.

W oddziale zaliczkowym w końcu przyjmowane będą kupony od listów zastawnych i akcyj banku narodowego bez poprzedniego wypowiedzenia i bez wszelkich kosztów każdego czasu do zrealizowania, o ile nie dłużej jak rok zalegają; zaliczki zaś dawane będą odtąd także na akcye i priorytety kolei nadcisańskiej mianowicie na akcye po 75% a na obligi pierwszeństwa po 80% każdoczesnego kursu giełdowego.

Projekta kolei węgiersko-galicyjskich. Sejm węgierski jak wiadomo uchylił w przeszłej kadencyi projekt kolei Przemysko-Łupkowskiej aż do zebrania się na nowo reprezentacyi Węgier i polecił przedstawić sobie zbiorowe sprawozdanie o komunikacyach szynowych między Węgrami i Galicyą pożądanych w najbliższéj kadencyi. Projekt rządowy więc obecnie przedstawiony obejmuje najpierw linię Łupków Przemyśl prócz tego zaś te komunikacye, względem których konsorcya przedłożyły już wykończone operata trasy i wnosi ukoncesyonowanie równocześnie linii Przemyśl-Łupków, Munkacz-Stryj i Koszyce-Tarnów. Wnioski te przekazane będą wydziałowi gospodarczemu do opinii, i z jesieni dostałyby się pod stanowcze rozstrzygnienie, jeżeli linia Przemyśl-Łupków jako strategicznie ważna i z takim naciskiem od ministerstwa wojny wymagana nie przejdzie wcześniej przez dyskusyę Izb. — Przygotowawcze zaś prace techniczne kolei Tatrzańskiéj w najtrudniejszych partyach już przeprowadzone zostały, a linia Kraków Podgórze na Skawinę, i Wielkie-drogi do Wadowic, stamtąd zaś, na Zatór do Oświęcimia, i na Kenty-Andrychów do Białej, w końcu z Biały do Żywca już wytrasowane. Sekcye inżynierów trasujących posuwają się teraz od Wadowic ku Suchy, Makowu i Jordanowu na Nowytarg ku granicy Węgierskiej; do jesieni więc i projekt budowy tej kolei będzie mógł być przedłożony Rządowi cislitawskiemu, i dostać się równocześnie z innemi pod dyskusyę Rady Państwa. Nad zamiarem towarzystwa kolei ubocznych (*Vicinalbahnen*), podjęcia się niektórych linij w kraju zachodnim o systemie węższych pokładów szyn i lekszych wagonów zastanowimy się innym razem dokładnie.

Wiadomości pocztowe. Od 1 lipca b. r. poczta konna między *Brzeźnicą* i *Skawiną*, tudzież posłańcowa między *Zatorem i Oświęcimiem*, jak się dotąd 4 razy co tydzień odbywała, zniesioną zostaje. Natomiast od tego czasu poczta między dworcem krakowskim i z miasta na *Podgórze* i *Skawinę* do *Brzeźnicy* codzień aż do *Zatora* i *Oświęcimia* odchodzić będzie; a to: z Krakowa po godzinie 7mej zrana zaraz po nadejściu pociągu lwowskiego, z Oświęcimia zaś po godzinie 9tej wieczór, tj. po nadejściu pociągu z Wiednia do Krakowa idącego. Poczta rzeczona zabierać będzie z dworca i poczty w Krakowie, tudzież w Podgórzu i Oświęcimiu przesyłki do *Skawiny, Zatora* i *Brzeźnicy* przeznaczone, choćby 20 fantów przenosiły, byle się na wózku pocztowym pomieścić dały. Sztafety również urządzone zostają w Podgórzu, Skawinie, Brzeźnicy i Zatorze.

Między *Nowym-Sączem*, Gródkiem, Zakliczynem i *Wojniczem* wózek pocztowy niebawem codzień kursować zacznie.

— Z dniem 21 czerwca urządzone zostały expedytury pocztowe w *Leśniczówce, Tartakowie* i *Byszowie* dla poczty listowej i przesyłkowej, a równocześnie z temi codziennie kursa pocztowe między Kamionką, Leśniczówką i Radzichowem, tudzież między Radzichowem, Byszowem i Sokalem.

Wystawa przemysłowa w Bernie urządzoną zostanie dnia 26 września b. r. Nie tylko miejscowi i zamiejscowi przemysłowcy Morawscy, ale i zagraczni obiecali wziąść udział w tej wystawie, a zgłoszenia się już dziś licznie nadchodzą. Programu udziela się przy: *Rudolfsgasse Brünn Nr. 6.*

Targ wołowy w Oświęcimiu zeszłego tygodnia bardzo był ożywiony. Przypędzono blisko 2.900 sztuk wołów, zkąd do Prus zakupiono 510. Cena przeciętna cetnaru mięsa 31 złr. w. a.

Gdańsk 19 czerwca. Pogoda zmienna po większej części dżdżysta i chłodna. Wiatr zachodni.

W Anglii pokup pszenicy mały, bo stan ozimin podobno w ostatnich tygodniach znacznie się polepszył. Jednakże, w skutek kilku dżdżystych dni, ceny zaraz w pierwszych dniach upłynionego tygodnia miały nieco lepszą tendencyę. Towar krajowy płacono przecięciowo po najwyższych cenach zeszłego tygodnia, a w końcu tygodnia o 1 szyling na kwarterze drożéj. Pszenica importowana więcéj była żądaną, ceny podniosły się o 1 szyl. na kwarterze, a w ostatnich dniach, pomimo tego podwyższenia, mało było sprzedających.

Jęczmień i groch także nieco droższe.

W Francyi ceny pszenicy wprawdzie na wielu placach jeszcze o 40 do 50 centnarów na hektolitrze się cofnęły, lecz silne deszcze i gradobicia także i tutaj spowodowały reakcyę. W drugiéj połowie tygodnia sprzedający mniéj byli skłonnymi do ustępstw, ceny się ustalały, a na niektórych targach o 30 do 35 cent. się podniosły.

Żyto mało ofiarowane, ceny bez zmiany.

Na naszym placu przy ożywieńszéj chęci do kupna, płacono zazaz na targu poniedziałkowym za wszystkie gatunki pszenicy ceny sobotnie, które w następstwie powoli z dnia na dzień się wzmacniały, tak że dziś są o 15 do 20 guld. wyższe niż w zeszłym tygodniu.

Żyto z powodu małych dowozów i szczupłych zapasów śpiehrzowych, bardzo żądane, podniosło się o 40 guld. na łaszcie w tym tygodniu.

Jęczmień o 10 do 15, groch o 10 guld. na łaszcie droższe.

W przeciągu tygodnia sprzedano pszenicy łasztów 2400, żyta 300, jęczmienia 110, owsa 40, grochu 100,

Płacono za łaszt	wagi hol.		guld. prus.
Pszenicy białej	128 — 133	—	520—540
„ wysoko-pstrej	129 — 135	—	525—550
„ jasno pstrej	130 — 134	—	510—525
„ ordynarnej	124 — 133	—	430—500
żyta	123 — 130	—	436—450
jęczmienia	— —	— —	300—310
owsa	— —	— —	204—216
grochu	— —	— —	370—390

za korzec	wag. pols.	złp. gr.	złp. gr.
Pszenicy białej	241 — 250	— 48 4	50 —
„ wys.-pstr.	243 — 254	— 48 18	50 27
„ jasno pstrej	245 — 253	— 47 6	48 18
„ ordynar.	235 — 250	— 39 24	46 8
żyta	231 — 245	— 40 12	41 20
jęczmienia	— — —	— 27 23	28 21
owsa	— — —	— 28 27	20 —
grochu	— — —	— 34 7	36 4

Kursa zamian. Amsterdam 142⅛, Hamburg 151¾, Londyn 6.24⅚. Warszawa 78. Paryż 81.5/12

Aleksander Makowski i Spółka.

Przyjechali do Krakowa od 20go do 21go czerwca.

HOTEL SASKI: Adela Smolinowa właścicielka dóbr z Petersburga, Mieczysław Skrzyński właś. dóbr z Galicyi, Konstanty hr. Potocki właś. dóbr z Warszawy, Kazimierz hr. Mołodecki właściciel dóbr z Brodów, Zofia ks. Czartoryska właśc. dóbr z Paryża, Piotr Offenberg pułkownik rosyjski z Lublina.

HOTEL POD RÓŻĄ: Henryk Lask z Wadowic, Franciszek Guttmann kupiec z Prus, Eustachy Raczyński wł. dóbr z Warszawy, Władysław Siemoński właś. dóbr z Galicyi, Feliks Łapczyński z Warszawy, Franciszek Maciałowicz z familią z Warszawy, Władysław Wojcicki z synem i córką redaktor *Dziennika Literackiego* z Warszawy.

HOTEL POLLERA: Julia Chmielewska z Rosyi, Roman Górski z Warszawy, A. Feig kupiec z Prus, Jan Prokop urzędnik z Tarnowa, Leon Süssermann Dr med. z Kamieńca, Adolf Strisower kupiec z Jarosławia, X. kanonik Antoni Biernacki z Warszzawy, Adam Strawiński z Rosyi, Karol Hirszowski aptekarz z Łowicza, Aleksander Szładygowski z Galicyi.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w Gazecie Lwowskiéj.

Zawezwania: Sąd del. na przedmieściu Neubau w Wiedniu spadkobierców zmarłego z d. 10 lutego 1867 r. bronzownika Teodora Kaczanowskiego; zgłoszenie się w ciągu roku.

Licytacye: W dniu 5 lipca w Przemyślu sprzedaż dóbr Płonne z przyległościami Kosuszcze i Wysoczany w Sanockiem. — W d. 30 czerwca we Lwowie sprzedaż części realności pod L. 275 i 1/24 części realności pod L. 266, cena pierwszéj 3,583 złr., drugiéj 554 złr. 84 cent.; kur. Dr Maly.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Medyolan 20 czerwca. Dzień i wieczór wczorajszy minął w zupełnym spokoju. Księżna piemoncka odwiedzała około 2giej wyższą szkołę dziewcząt, wszędzie witana przez ludność z uniesieniem. W innych prowincyach Włoch panuje spokój.

Paryż 20 czerwca. Mocą cesarskiego dekretu z 19go czerwca, Schneider został mianowany prezesem, Leroux, David i Dumiral wiceprezesami Ciała prawodawczego.

Bordeaux 20 czerwca. Przybyła tu królowa Portugalska.

Brest 20 czerwca. Założenie zaatlantyckiego telegrafu, obchodzono tu z wielką uroczystością. Zanurzenie drutów telegrafu powiodło się szczęśliwie przy pięknej pogodzie.

Madryt 19 czerwca. Sprawozdanie komisyi skarbowej nad wnioskiem Capdebona co do 33% opłaty od kuponów renty, proponuje odrzucenie tego wniosku, a zaleca przyjęcie wniosku ministeryalnego nałożenia 5% opłaty na kupony od renty wewnątrz kraju.

Madryt 19 czerwca. (Posiedzenie kortezów). Rubio (republikanin) wnosi, aby izba oświadczyła, że z niechęcią widzi przybycie księcia Montpensier do Hiszpanii. Dep. Alicon uważa przeciwnie, że nie ma żadnej podstawy do wzięcia pod obrady wniosku Rubia. Wniosek ostatniego przyjęto 94 głosami przeciw 67.

Prim przedstawia nowe ministeryum, o którego składzie doniósł *Imparcial*. Prim mówi: rząd będzie sumiennie szanował konstytucyę i uszanowanie dla niej utwierdzał. Zaklina republikanów, aby z umiarkowaniem postępowali, gdyż to jest jedyny środek wiodący do urzeczywistnienia ich życzeń. Kraj nie powinien niepokoić się sprzysiężeniami karlistów i izabelistów. Rząd pragnie utrzymać dobre stosunki z zagranicą i uważa za potrzebne wzmocnić stosunki z dawniej hiszpańskiemi krajami. Rząd zajmuje się sprawą finansową i spodziewa się za pomocą umiarkowanych środków otrzymać pieniądze. Ks. Montpensier złożył przysięgę na konstytucyę jako kapitan jeneralny, może przeto przebywać w Hiszpanii. Pobyt jego nie jest przeciwny konstytucyi. Nikt nie będzie narzucał króla, same kortezy wybiorą go, a ich wybór musi być szanowany.

Madryt 20 czerwca. *Imparcial* donosi, że w Kadyxie w skutek uwięzienia prezesa klubu republikańskiego, który w sposób ubliżający wyraził się o rejencie, wielkie panuje wzburzenie.

Bukareszt 19 czerwca. Książę założył kamień węgielny pod dworzec kolei. 14 senatorów wystąpiło z senatu.

Bukareszt 19 czerwca. W obu izbach nie będzie posiedzenia aż do poniedziałku, w który to dzień nastąpi uroczyste zamknięcie sesyi. — Odjechał ztąd austryacki ajent Zulauf.

Nowy Jork 20 czerwca. (Telegram podmorski.) Amerykański statek „Lahare" wiozący pozornie do Haiti, prawdopodobnie zaś dla powstańców na Kubie materyały wojenne, został zabrany przez statek wojenny hiszpański „Fernando" i w celu sądu do Kuby wysłany.

Smutną wiadomość o zgonie biskupa augustowskiego w Niżnym Nowogrodzie, widzimy dziś potwierdzoną w czeskiej *Politik*. Podaje ona z Warszawy (zawsze pod tą samą datą 18go bm.) szczegóły już znane, o odebranej depeszy przez hr. Berga, z tym dodatkiem, że namiestnik zaraz po odebraniu depeszy zawołać kazał sędziwego ojca zmarłego, byłego prezesa banku polskiego, hr. Łubieńskiego (Henryka), aby mu tę żałobną wiadomość osobiście udzielić. Korespondent *Politik* powtarza również, że biskup był już chory w chwili aresztowania, a z tej słabości w skutku szybkiej jazdy tyfus się rozwinął, który go w Niżnym Nowogrodzie w przeciągu trzech dni zabrał. Podobnie jak *Gazeta Wrocławska* podaje *Politik* wiek Biskupa na 36 lat — nam się wydaje, że o 10 lat jest tu pomyłka, że biskup augustowski miał 46 lat.

Dalej *Dresdner Journal* pisze o pamiętniku, jaki biskup przed dwoma miesiącami miał do Cesarza wystosować, w którym powiada, że sumienie mu nie pozwala uznać w Synodzie petersburskim najwyższej władzy kościelnej. Na rozkaz rządu wybrał delegata do tego kolegium, lecz uczynił to tylko, aby nie dać przykładu nieposłuszeństwa, zastrzega się jednak przed myślą, jakoby tym wyborem zwierzchnictwo temu kolegium przyznawał. To właśnie wyraża biskup Łubieński w innym dokumencie, w liście do hr. Berga który znamy.

Nareszcie, powiada jeszcze *Dresdner Journal*, że Biskup Łubieński w tym samym duchu pisał do duchownych swojej dyecezyi, a mianowicie, że rozkazu rządu w posłuszeństwie dokonał, i delegata do Petersburga wysłał, gdyż ma nadzieję, że kollegium nie przywłaszczy sobie żadnych attrybucyj, które mu się nie należą. Gdyby to atoli stać się miało, upomina duchownych swojej dyecezyi, że rozkazów kościelnej natury, wydawanych przez władzę, która przez kościół uznaną nie jest, słuchać nie należy.

Ciągle jeszcze list cesarski do barona Makau jest przedmiotem rozbiorów dziennikarskich w Paryżu. Stanowisko zajęte przez cesarza skoro oświadcza wręcz, że rząd przed emeutą żadnych nie może zrobić, ustępstw, zmienić się może, gdyby usposobienie Izby zwołanej na 28 bm. mniej było przychylnem, aniżeli na nie Napoleon rachować się zdaje. Barzyciele nie znajdowali poparcia nigdzie, przeciwnie mieszkańcy pomagali, aby ich rozpędzać; ale to wiadomo, że rzecz ma się całkiem inaczej, gdy żądanie reformy wychodzi z Izby. Rewolucye takie są bardzo niebezpieczne, i ratunku na nich nie ma tylko 18 brumaire lub zamach grudniowy. Zdaje się atoli, że cesarz na Izbę rachuje, chociaż, jak mówią, opozycya w niej jest większa, niż podają cyfry dzienników urzędowych.

Dotąd niewiadomo, czy senator Conti jedzie z misyą dyplomatyczną czy też dla poratowania zdrowia. Niepodległe dzienniki utrzymują pierwsze, rządowe drugie. Rzecz pozostanie zapewne w tajemnicy. *Patrie* powiada, że wody toskańskie są mu polecone, a *France* dodaje, że to bardzo dobrze, bo zdrowie i polityka dadzą się pogodzić. A przytem wnioski o wyjściu Francuzów z Rzymu, oparte na rzadszych lub częstych odwiedzinach oddawanych przez Nuncyusza margr. Lavalette itd., słowem polityka uliczna pochwyciła tę okoliczność i dotąd się nią trudni.

Pokazuje się, że owa wycieczka księcia Kuzy na granicę wołoską była kaczką, a poselstwo tureckie w Wiedniu naprózno miało obawy i przewidywało rozruchy w Księstwach. Otóż *Presse* wiedeńska donosi, że p. Schnitzler, jako lekarz domowy księcia Kuzy, oświadcza, iż ten znajduje się obecnie w willi swojej w Döbling pod Wiedniem, że wprawdzie opuści tę stolicę w tych dniach, ale nie w kierunku dolnego Dunaju, lecz idąc za radą lekarza uda się do Reichenhall z powodu słabości płucowej. Tak p. Schnitzler.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Berlin 22 czerwca. Parlament cłowy odrzucił podatek od nafty i uchwalił reformę taryfy i podatek od cukru.

Paryż 22 czerwca. Cesarz wyjechał do obozu pod Chalons. Obiega pogłoska, że deputowany Jouvencel zginął w pojedynku.

Florencya 21 czerwca. Księżna Aosty ciężko zachorowała. Podług doniesień dziennika urzędowego, odbyły się wczoraj demonstracye w Medyolanie, Turynie, Neapolu, Bergamo i Reggio; wszędzie rozpędzono tłumy bez użycia broni. Rząd cofniętą nateraz konwencyę finansową na najbliższej sesyi powtórnie przedłoży z zmianami, które przez większość przyjęte być mogą. Zresztą plan finansowy rządu nie uległ żadnej zmianie.

Madryt 22 czerwca. Banda Karlistów z 60 osób złożona wdarła się do Navarry, lecz jest tam zupełnie odosobniona.

Kursa. Wiedeń 22 czerw. godz. 2 minut 45. 5% zjednoczony dług państwa —.—.— 5% zjedn. dług państwa w srebrze —.—. — Londyn —.—.— Srebro —.—.— Dukat —.—.—. — Akcye kredyt. 309·40. — Lombardy 253·60.— Losy z 1860 r. 103·90. — Losy z 1864 r. 124·80. — Akcye franko-austr. 125·25. — Napoleony 10·1½. Akcye kol. gal. Kar. Ludwika 233.50.— Akcye kol. Lwow.-Czerniowieckiej 192·50. — Akcye kol. pół.-wschod. 166·—. — Akcye banku 746.—Akcye banku zjedn. (Vereinsbank) 122·50.— Akcye banku jen. 74—.— Renta w srebrze 70·65.—Akcye kol. Rudolfa —.— Akcye kol. Alfoeldzkiej —. — Akcye banku. nar. wied. —.—. [Usposobienie giełdy: mdłe.]

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

WYKAZ cen targowych od 1go do 15go czerwca w zachodniej Galicyi.

	Andrychów Złr.	kr.	Bochnia Złr.	kr.	Brzesko Złr.	kr.	Gorlice Złr.	kr.	Dębica Złr.	kr.	Kęty Złr.	kr.	Tarnów Złr.	kr.	Nowy Targ Złr.	kr.	Nowy Sącz Złr.	kr.	Oświęcim Złr.	kr.	Stary Sącz Złr.	kr.	Rzeszów Złr.	kr.	Wadowice Złr.	kr.	Żywiec Złr.	kr.
Meca pszenicy	4	15	3	94	3	62	3	65	3	95	—	—	4	4	4	73	4	5	4	25	4	—	4	—	4	55	4	85
„ żyta	3	10	2	95	2	58	2	81	2	90	3	25	2	99	3	55	2	95	3	25	3	15	2	85	3	20	3	75
„ jęczmienia	2	70	2	19	2	16	2	46	2	38	2	65	2	35	2	44	2	20	2	78	2	5	2	40	2	50	2	50
„ owsa	2	5	1	75	1	75	2	16	1	80	2	40	1	85	1	50	1	90	2	10	1	80	1	70	2	7	2	—
„ grochu	—	—	3	25	2	50	2	93	—	—	—	—	2	89	4	4	2	20	5	—	2	40	—	—	—	—	4	—
„ bobu	—	—	2	25	2	60	2	17	—	—	—	—	2	25	—	—	—	—	3	—	2	20	—	—	—	—	3	—
„ tatarki	—	—	—	—	2	65	—	—	—	—	—	—	3	38	—	—	—	—	2	25	—	—	—	—	—	—	5	50
„ prosa	—	—	—	—	2	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	6	—
„ kukurydzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	50	—	—	—	—	—	—	3	50
„ ziemniaków	—	50	—	50	—	60	—	56	—	—	—	55	—	60	—	46	—	45	—	63	—	45	—	—	—	50	—	60
„ rzepaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ koniczyny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	36	—	—	—	—	—	22	50	—	—	—	—	—	—	25	—
Centnar siana	1	50	1	40	1	50	1	54	—	—	1	50	1	20	—	—	1	60	1	63	1	—	—	—	1	60	2	50
„ koniczu	2	—	—	—	—	—	1	68	—	—	2	—	1	30	—	—	—	—	2	15	1	60	—	—	—	—	2	50
„ słomy	1	70	1	15	1	—	1	20	—	—	1	45	1	15	—	—	1	80	1	90	1	30	—	—	1	50	2	30
„ wełny	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	32	—	—	—	—	—	—	—
Sąga drzewa twardego	7	—	11	—	8	—	5	—	—	—	7	50	9	50	5	80	8	—	7	50	6	—	—	—	8	—	6	20
„ „ miękkiego	5	80	8	—	5	—	3	20	—	—	5	—	7	—	4	30	5	—	5	30	3	80	—	—	5	—	4	80
Massa okowity	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	90	1	10	1	—	—	90	—	90	—	—	—	—	—	80
„ masła	—	—	1	15	1	12	—	—	—	—	1	20	1	20	1	10	1	—	1	20	1	30	—	—	—	—	1	—
„ wina	—	—	—	—	—	—	1	20	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ piwa	—	—	—	—	—	—	—	20	—	—	—	18	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wyrobnik z wiktem dziennie	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	—
„ bez wiktu „	—	—	—	—	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	40	—	—
funt mięsa wołowego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	16	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20	—	—
Kopa jaj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	60	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 22 czerw.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	110	108
— nowe obr. „	115	112
Listy zast. pol. z kup.	86½	85½
Banknoty pol. 100złr.	430	423
Ruble ros. za 100 rsr.	158½	157
Talary prs. za 100 tal.	183	181
Bankn. pr. za 150 złr.	83	81¼
Srebro nowe austr.	122½	121
Dukat ważny	5 90	5 80
Napoleon d'or	10 2	9 85
Półimperyały rosyjs.	10 5	9 95
4% gal. listy zast. b. k.	79¼	78½
5% „ „ „ b. k.	91¾	90¾
Oblig. indem. „	74½	73½
Ak. k. g. bez k. i dyw.	236	233
„ L. Cz. z całą wpł.	194	191
Listy. aus. zak. kr. z.	91 60	91 30
„ banku hipotecz.	91 75	90 25
Wiedeń 21 czerw.		
5% Metaliki na w. a.	98 50	98 25
„ Pożyczka narod.	62 65	62 55
„ Metaliki na m. k.	— —	— —
„ Obl. ind. niż. Aust.	93 50	93 —
„ „ czeskie.	93 —	92 50
„ „ węgiersk.	81 90	81 30
5% Obl. ind. galicyjs.	74 10	73 60
„ „ bukow.	73 50	72 50
„ „ „ siedmg.	78 25	77 75
Pożyczka głod. gal.	— —	101 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	100 —	99 80
4% Galicyjskie	— —	79 —
5½% Węgiersk. los.	93 —	92 50
5% Boden Cr. austr.	108 50	103 —
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	249 50	248 50
„ „ „ 1854	96 25	95 75
„ „ „ 1860	104 50	104 30
„ „ „ 1864	125 50	125 30
„ Como-Rente	24 —	23 50
„ Kredytowe	168 50	168 —
„ żegl. par. na D.	101 50	100 50
„ Ks. Esterhazy	— —	— —
„ Księcia Salm.	43 —	42 50
„ „ Palfy	34 50	34 —
„ ks. Klary	38 —	37 50
„ hr. St. Genois	33 50	33 —
„ miasta Budy	38 50	37 50
„ ks. Windischg.	23 —	22 50
„ hr. Waldstein.	35 —	34 50
„ hr. Keglevich	15 —	14 50
„ Rudolfa	15 50	16 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	748	746
Zakładu kredytow.	232 —	280 —
Żeglugi par. na Dunaju	598 —	597
Kolei półn. Ferdynan.	2290	2285
„ rządowej fr.-a.	378 50	377 50
„ zachodniej c. El.	191 25	190 75
„ Pardubickiej	168 25	167 75
„ południowej	254 40	254 20
„ Galicyjskiej	234 50	234 75
„ Czerniow.	192 50	192 —
Kol. węg. półn. wsch.	166 25	165 75
ks. Rudolfa 200 fl. w. a	169 75	169 50
Oblig. pierwszeństwa.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — 100 fl. k. m.	103 50	103 —
„ (sr. pr). 100 fl. w. a.	91 25	91 —
„ (Emis. 1862) „ „ „	90 —	89 50
Kol. Rząd. St. 500 fr.	137 —	136 —
„ „ Emis 1867 „	132 50	132 —
Kol. połud. St. 500 fr.	116 50	116 —
„ Bony 6% 1875-1876.	238 50	237 50
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	96 25	95 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	92 50	92 —
„ w sreb. 5% „ „ „	108 50	108 —
Kol. zachod. Czes. za 200 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	92 50	92 —
Kol. połud.-pół.-niem. [illegible] za 100 fl.	82 —	81 50
— — w srebrze „	94 75	94 25
Kol. Gal. K. L. 200 fl. w. a. w srebrze 5% za 100	101 50	101 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	94 60	94 30
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	80 50	80 —
„ „ „ Emisya 1867.	89 75	89 25
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	89 25	88 75
ks. Rudolfa po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100	92 —	91 80
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	93 —	92 60
Tow. Żegl. par. na Du. — — za fl. 100 m. k.	— —	96 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	95 —	93 —
Kol. Czes. po 300 fl. (w sr. 5% za 100 fl.)	100 —	99 75
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 91	5 90
Złoto al marco	5 89	5 88
Napoleondory	9 98	9 97
Fryderyki	10 35	10 25
Luidory (niemieckie)	10 10	10 —
Suweryny angielskie	12 53	12 43
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	122 25	122 —
Srebro, kupony	122 50	122 —
Talary związkowe	— —	— —

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 82½	1 81½
Lwów 19 czerwca.		
Dukat holenderski	5 88	5 79
„ cesarski	5 90	5 84
Półimperyał rosyjski	10 8	9 95
Rubel srebr. rosyjski	1 92	1 86
„ pap. „	1 59½	1 58¼
Talar pruski	1 83	1 82
Listy gal. b. kup. w. a.	80 —	79 60
„ „ m. k.	91 50	90 50
Listy zast. banku hip.	91 75	91 30
Obligi indem. b. kup.	74 —	73 30
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	234 25	233 25
„ „ lwow.-czer.	192 50	191 75
Akcye banku hip. gal.	90 25	89 75
Warsz. 16 czerw.		
Listy zast. 1 ser. rub.	88 41	88 —
„ „ 2 ser. „	84 49	84 —
„ „ kupon „	—	1 84
Listy likwidac. „	74 —	73 70
„ kupon „	—	— 8
Pożyczka r. 1864 „	171 50	170 —
„ r. 1866 „	169 —	168 —
Kolej warsz. wied. „	70 —	— —
„ warsz. byd. „	70 25	69 25
„ warsz. teresp.	104 50	— —

Bardzo pożyteczne, piękne a najtańsze wydanie, jakie staraniem *A. Nowoleckiego* wyszło w Krakowie, nakładem „Czytelni ludowej stanowi:“

Poczet panujących Książąt i Królów polskich,

na jednym wielkim arkuszu, z obszernem streszczeniem wypadków dziejowych, za każdego panującego wynikłych. Ozdobiony 39 popiersiami Królów dobrze na drzewie wykonanemi i na pięknym welinowym papierze odbitemi.

a) Cena egzemplarza 80 cent. — z przesyłką pocztową pod opaską 85 cent. (15 sgr.), z przesyłką na koszt z opakowaniem na wałeczku 90 cent. (16 sgr.)
b) Egzemplarz podklejony płótnem, z wierzchu lakierowany (czem zapewniona trwałość i możność zmycia kurzu i zabrudzenia bez żadnego uszkodzenia), osadzony na dwóch politurowanych wałeczkach do zawieszania na ścianie 2 złr. 50c. (1 tal. 10 sgr)
c) takiż sam kolorowany 3 złr. 50 cnt. (2 tal. 10 sgr).
d) podklejony grubym papierem, porznięty w kartki formatu książki, w futeraliku, 1 złr. 25 cent. (25 sgr.)
e) takiż sam kolorowany, 2 złr. 25 centów. (1 tal. 15 sgr.)

Wydawnictwo spodziewa się licznych zamówień dla szkół elementarnych i ludowych, oraz Czytelni i wszelkich Zakładów naukowych.

Wszelkie zamówienia za otrzymaniem pieniędzy, lub za zaliczką pocztową, natychmiast będą ekspedyowane. — Biorącym 10 egzemplarzy dodanym zostanie jeden bezpłatnie.

PP. utrzymujący Składy rycin, fotografij, papieru i Księgarnie, przy większych żądaniach odstąpioną mieć będą znaczną znizkę. (1192-2-3)

Ogłoszenie.

Od 1go Lipca 1869 r. „**Kalina**“ wychodzić będzie **co tydzień** w objętości arkusza, tego samego formatu **z illustracyami**.

Dokładając wszelkiego starania, aby pismo nasze podnieść w kierunku literackim i artystycznym, nie przepomnieliśmy o ulepszeniu mód i wzorów, oraz krojów, które odtąd stale **obie strony wielkiego arkusza** zajmować będą. — Nadto podawać będziemy drzeworyty wykonywane w najlepszych pracowniach warszawskich pp. *Styffiego, Münheimera* i *Ungra*. — Zwracamy przytem uwagę, że od 10go numeru „**Kaliny**“ gatunek papieru jest daleko lepszy.

Wprowadzając tak wielkie i kosztowne reformy w naszem piśmie, **nie podnosimy ceny prenumeracyjnej.**

Prenumerata w miejscu:
rocznie bez mód 6 złr. — półrocznie 3 złr
kwartalnie 1 złr. 50 cent. w. a.

Z przesyłką pocztową:
rocznie bez mód 7 złr. 20 ct. — półrocznie 3 złr. 60 ct. — kwartalnie 1 złr. 80 ct.

Prenumerata zagraniczna:
rocznie bez mód 8 złr. 30 cent. w. a.

Mody, krdje i wzory:
rocznie 3 złr. 70 c. — półrocznie 1 złr. 90 c.
kwartalnie 1 złr.

Ekspedycya dla miasta **Krakowa** znajduje się wyłącznie w księgarni *Czecha*, hotel Drezdeński, Rynek — we **Lwowie** w księgarni *Sayfart* i *Czajkowski* lub w księgarni *F. H. Rychtera*, plac Maryacki, hotel Langa. — Oprócz tego prenumeratę zamiejscową przyjmują wszystkie Ajencye „CZASU.“ — W **Poznaniu** Ajencyę naszą ma księgarnia *Leitgebera*. (1210-1-3)

Upraszamy o **wczesne nadsyłanie prenumeraty**. Listy adresować należy do **Administracyi „Kaliny“ w Krakowie** bezpłatnie.

Nowi prenumeratorowie przy dołączeni 2 złr. 50 ct. otrzymają pierwsze dwa kwartały franco.

Paul Halm's Büchergeschäft in WIEN,

versendet überall hin franco gegen portofreie Betragseinsendung (am einfachsten mittelst Postanweisung:)

Die Abende am Piano, Sammlung von 59 der beliebtesten Opernmelodien aus: Zaar und Zimmermann, Stradella, Ernani, Belisar, Lucia, Prophet, Freischütz, Indra, Faust, Kreuzritter, St., Chiara Tannhäuser, Zampa, Martha, Regimentstochter, Prinz Eugen, Lucrezia; — Leicht arrangirt zu 2 Händen von Musiklehrer Zalm. — Statt 4 — nur 2 flor.

Held & Corvin's illustrirte Weltgeschichte. Ein Buch für's Volk bearbeitet, bis auf die Gegenwart fortgeführt. 6 Bde. Statt 40 fl. — nur 20 fl.

Weimarer geograph. Handatlas in 70 Karten, gross Imperialfolio, neueste die jüngsten Veränderungen berücksichtigende Bearbeitung, gezeichnet von den ersten geograph. Celebritäten, in grossem, deutlichen Stich. Statt 40 fl. — für 25 fl. (1168-1-6)



(794-58-100)

Sikawki ogniowe, ogrodowe, Pompy, Węże, Wiadra, Ubiory dla straży ogniowej

Wm. **Knaust** w Wiedniu,
Leopoldstadt, Miesbachgasse 15
gegenüber dem Augarten.

Założone 1823.
Zaręczenie.
Illustrowane cenniki bezpłatnie, poczt

Precz z Siwizną!

Woda Pani Dorat

11, rue de Caumartin à Paris.

Użycie jednego flakonika *Wody Dorat* dostatecznym i nieomylnym jest środkiem na *przywrócenie siwym włosom naturalnego koloru* Woda ta jest nieocenionym wynalazkiem: tania, nieszkodliwa, nie jest bynajmniej farbą; bardzo skutecznie zapobiega *wypadaniu włosów i leczy wszelkiej natury wyrzuty naskórne.*

Dostać można w Krakowie w aptece p. *I. Trauczyńskiego* (pod firmą *Brunona Miczyńskiego*, we Lwowie w atp. *Piotra Mikolasza*. (561-12-)

Liebiega Extrakt mięsny

z Południowej Ameryki

(Fray Bentos) Londyńskiego Towarzystwa Liebigowskiego Extractu mięsnego. Wielka oszczędność w domowem gospodarstwie.

Natychmiastowe przyrządzenie silnego rosołu, sporządzanie i ulepszanie zup, sosów, jarzyn. Wzmocnienie słabych i chorych.

Złoty medal na Wystawie paryskiej 1867, i Wystawie w Hâvre 1868 r.

Tylko wtenczas prawdziwe, jeżeli słoik opatrzony jest podpisem pp. profesorów barona *I. Liebiga* i *Dra M. Pettenkofera*.

Ceny drobnej sprzedaży w całaj Austryi:

słoik 1 funt. ang.	½ f. an.	¼ f. ang.	⅛ f. an,
złr. 5. 80	złr. 3	złr. 1 70	90 ct.

Do nabycia w najpierwszych handlach i aptekach. Skład hurtowny u korespondentów Towarzystwa pp. ***Joseph Voigt et Comp.*** „zum Schwarzen Hund,“ Hoher Markt, 1, in Wien. (1125.3-52)

Poczynając od d. 1 Lipca 1870 r. na lat dwanaście znajduje się do wydzierżawienia Folwark główny **Piskorowice** z Folwarkiem filialnym **Koszary**, położony w Starostwie Jarosławskiem, nad rzeką spławną San. Przestrzeń obu Folwarków wynosi około morgów 1,000.

Mający chęć zadzierżawienia, bliższą wiadomość o warunkach konkurencyjnych powziąść mogą na miejscu w Piskorowicach u p. Steinera, Administratora, lub też w Biórze kontroli Zarządu dóbr Ordynacyi Zamoyskiej w Warszawie, przy ulicy Senatorskiej pod L. 472. — Termin zamknięcia konkurencyi oznacza się do dnia 10 Sierpnia r. b. 1182-2-3)

SYROP CHINY i ŻELAZA

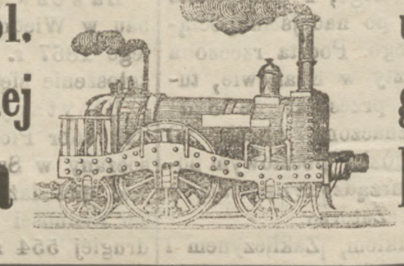
pp. ***Grimault et Co.,*** Aptekarzy w Paryżu.

W kształcie płynu przezroczystego i przyjemnego, lekarstwo to łączy w sobie chinę, która jest środkiem tonicznym najwyższej potęgi, i żelazo, które jest krwi żywiołem i zasadą. Najznakomitsi lekarze paryscy przjęli go dla leczenia bladaczki i poźnego rozwoju ciałotworu u młodych panienek. (755-15-16)T-

Pod jego wpływem ustają najnieznośniejsze boleści i pochodzące z anemii i upławów, ułatwia on wydzielanie się regularności miesięcznej, działa bardzo pomyślnie na dzieci szkrofulicznego organizmu. Wzmacia apetyt, ułatwia trawienie i jest najdzielnejszym środkiem na niedostateki krwi u osób wycieńczonych z powodu pracy i przychodzących do zdrowia po długich i ciężkich słabościach.

Dostać można w Krakowie: w aptekach pp. Brunona Miczyńskiego i W. Redyka — we Lwowie w aptekach pp. Zyg. Ruckera, Berlinera i P. Mikolasza — w Brodach w aptece p. Franzosa — w Wiedniu w Składach materyałé w aptecznych pp. Raabe i Röder — w Pradze w aptece p. Fr. Vszeteczki.

Ces. król. kolej **Karola** uprzywi. galic. **Ludwika.**



OBWIESZCZENIE.

Począwszy od dnia 15 Czerwca r. b.

aż do dalszego postanowienia

wstępuje w życie Taryfa związkowa udział mających kolei,

przy transportowaniu bydła rogatego w całych wagonach ze stacyj:

Czerniowce, Lwów i Kraków, przez Mysłowice i Oświęcim do Berlina.

Pojedynczych egzemplarzy dotyczącej Taryfy nabyć można w naszej stacyi we Lwowie.

Lwów w Czerwcu 1869. (1206-2-3)

C. k. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika.

C. k. uprzywilejowany galicyjski

Zakład kredytowy włościański.

Zapadające na dniu 1 Lipca r.b.

6% Kupony Listów zastawnych

c. k. uprzywil. galicyjskiego

Zakładu kredytowego włościańskiego,

wypłacane będą **bez wszelkich potrąceń:**

we LWOWIE w **centralnej kasie Zakładu;**
w WIEDNIU w **austr. Banku związkowym** (Vereinsbank);
w KRAKOWIE w Domu handlowym **F. J. Krehmayer i Syn.**

Lwów dnia 18 Czerwca 1869 r. (1207-1-6)

Dyrekcya.

Bielsko-Bialskie Towarzystwo Gazowe.

Dziewiąte zwyczajne walne Zgromadzenie Akcyonaryuszów

mających prawo głosowania, odbędzie się

w Poniedziałek dnia 19 Lipca 1869 o godzinie 7 wieczór,

w Bielsku, w sali Hotelu „zur Nordbahn,“ na którem wedle statutów przyjdzie pod obrady:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi o ruchu od dnia 1 Lipca 1868 do dnia 30 Czerwca 1869.
2) Ustanowienie dywidendy.
3) Wybór dwóch Cenzorów.
4) Wszelkie wnioski pojedynczych Akcyonaryuszów wniesione na 8 dni przed zebraniem.

Panów Akcyonaryuszów mających prawo głosowania zaprasza się niniejszem do wzięcia udziału w tem walnem Zebraniu z tem dołożeniem, że Karty legitymacyjne wydawane będą w Biórze Zakładu na dni 8 przed zebraniem.

Dyrekcya.

Wyciąg ze Statutów:

§. 26. Na ogólnem zebraniu tylko ci panowie akcyonariusze mają prawa głosowania, którzy posiadają najmniej 5 Akcyj na swe imię brzmiących.

Każde 5 Akcyj dają 1 głos. Więcej jak 10 głosów nie może posiadać jedna osoba.

Każdy akcyonariusz mający prawo głosowania może przelać swój głos na innego akcyonariusza mającego prawo głosu.

§. 26. Kto chce użyć swego głosu sam lub przez pełnomocnika, musi wykazać posiadanie Akcyj na swe imię brzmiących i takowe najmniej na 8 dni przed zebraniem w kasie towarzystwa złożyć lub wykazać, że wedle statutów odpowiednia ilość Akcyj dla niego albo w jakiej publicznej kasie lub u natariusza złożoną jest. W ostatnim wypadku kwit depozytowy należy złożyć w kasie towarzystwa. Na odebrane wartości wystawione będzie poświadczenie odbioru, za zwrotem którego po ogólnym zebraniu wydawane będą Akcyje lub inne złożone dowody. (1158-2-3)

OGŁOSZENIE.

W celu dźwignięcia gospodarstw wiejskich potrzebujących nakładów pieniężnych zawiązana została Spółka Obywateli wiejskich pod nazwą:

„SPÓŁKA KOMISOWA dla rolnictwa i przemysłu rolniczego.“

Spółka ta przedewszystkiem dostarczać będzie gospodarzom wiejskim wszelkich Narzędzi i Maszyn tak gospodarczych jako też i fabrycznych **na kredyt osobisty,** pokryty wekslem o dwóch podpisach — **po 8°/₀₀ prowizyi.**

Spłata kapitałów nastąpi w umówionych ratach półrocznych.

Ponieważ Spółka rozporządza znacznym kapitałem, przeto zamierza rozszerzyć działalność swoją także na ulepszenie ziemi przez **osuszanie, drenowanie i nawodnianie sztuczne,** jako też na sprowadzanie bydła i owiec krwi szlachetnych pod tymi samymi warunkami — jeżeli się zgłosi dostateczna liczba gospodarzy żądających pośrednictwa Spółki w tych kierunkach.

O bliższych warunkach powziąść można wiadomość w Kantorze Spółki, przy ulicy Frenela, dom Dubsa na dole — gdzie też i Cenniki najcelniejszych Fabryk przejrzane być mogą. (1187.3-6)

Lwów dnia 12 Czerwca 1868.

Krasicki, Kraiński i Spółka.

Lekarz zębów Herrmann Alphons

(zamieszkały w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej pod L. 99 II. piętro, dom narożni ulicy Poselskiej)

udziela rady i wykonywa operacye od **1go Lipca do 12go Sierpnia r. b.** od godziny 9ej do 1ej z południa, i od 3ej do 5ej po południu. Od **13go Sierpnia do 1go Października nie będzie go w Krakowie,** i dopiero z początkiem Października r. b. znowu rozpocznie tutejszą praktykę.

Listowne zapytania i przesyłki uprasza zawsze pod powyższym adresem przesyłać. (1167-1-4)

Dla fabrykantów Wody sodowej i musujących napojów!

MAGNESIT,

wydający najczyściejszy gaz kwas węglowy, bez najmniejszego bituminicznego przysmaku, jest do nabycia u (1209-1-2)

Braci Bindtner w Wiedniu, Stadt, Riemergasse N. 6.

Nagrodzony złotym medalem

przez Szkołę farmaceutów w Paryżu 1860

LIQUEUR DE GOUDRON CONCENTRÉE GUYOT

Likwor smołowy zgęszczony p. Guyot,

jest jedyną preparacyą przyjętą w szpitalach francuskich, belgijskich i hiszpańskich—do przygotowania *w jednej chwili z oznaczeniem dozy* WODY SMOŁOWEJ. **(Dwie łyżki stołowe do litra wody, albo łyżeczka od kawy do szklanki).**

Jest on najskuteczniejszym środkiem dla przywrócenia *normalnego stanu błonom śluzowym leczy oskrzele* (bronches) *i dolegliwości kataraln pęcherza.* (745-13-)T

Skład w Paryżu w aptece p. Guyot, ulica Francs-Bourgeois 19; w Krakowie w aptece p. I. Trauczyńskiego (pod firmą Brunona Miczyńskiego;) we Lwowie w aptece p. Piotra Mikolasza; w Peszcie u p. Józefa Töröke Gyógyszer tára— Királyntcza 7 sz. — w Pradze w składzie materyałów aptecznych p. Vszeteczky.

Pierwsza największa fabryka bielizny z prawdziwego płótna

E. Fogla w Wiedniu,

c. k. nadwornego liweranta, posiadacza wielu wyszczególnień, Kärtnerstrasse Nr. 27, „Zum Erzherzog Karl“,

dziękuje za długoletnie zaufanie Wysokiej Publiczności Galicyi, i poleca się do dalszych łaskawych listowych zamówień, według poniższych stałych cen, z zaręczeniem rzetelnego uskutecznienia.

CENNIK:

Koszule mężkie z płótna prawdziwego po złr. 2, 3, 4, 5 i złr. 8.— Uprasza się o załączenie miary grubości szyi.

Koszule mężkie z angiels. szyrtyngu po złr. 3 do złr. 3·50.

Koszule damskie po złr. 1·80 i złr. 2·50, haftowane, najgustowniejszym krojem po złr. 3·50, 4 i złr. 5.

Damskie Gorsety nogligée po złr. 2, 3, 4 do złr. 5.

Gatki mężkie z płótna prawdziwego kosztują sztuka po złr. 1·50, 2 i złr. 3.

12 sztuk chustek płóciennych do nosa, złr. 2, 2·50, 3·50, 5, 7 i 10 złr.

30 łokci płótna z przędzy ręcznej, blichowane, także z nitek podwójnych nieblichowane po złr. 7·50, 9·50 do złr. 15.

40 do 42 łokci doskonalej weby po złr. 14, 18, 22 do złr. 24.

50 do 54 łokci niewyrównanie dobrej rumburskiej lub holenderskiej weby (z przędzy ręcznej 5/4 szer.) po złr. 20, 25, 30, 35, 40, 50 do złr. 60.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniają się jak najrzetelniej z zaręczeniem, za przysłaniem należytości lub za pobraniem tejże za zaliczką pocztową. (924-15-16)T

Adres **E. Fogl,**
ces. kr. liwerant nadworny, w Wiedniu, Kärntnerstrasse, 27, „Zum Erzherzog Karl.“

Wyprzedaż

Starych Win Węgierskich

8.000 butelek,

z lat 1834 do 1862 r.

w cenach od 4 złr. do 90 cent. za butelkę,

w Hotelu Drezdeńskim,

jest do nabycia w Sklepie skór od ulicy Floryańskiej. (969-7-10)

Farbę do znaczenia, niewypieralną,

do znaczenia samemu bielizny, przez co znaczenie tejże nicią jest zbyteczne, sprzedaje podpisany z zaręczeniem, przeto dla zakładów, instytutów, w ogóle dla każdego domu jest ona pożyteczną. ⅛ maasa 5 złr. Flakon na próbę 1 złr. Pieczątki z dowolnemi dwoma literami wraz z poduszką do farby 40 cent. Te same z monogramami 90 cent. Korona 40 c. Cyfry na sztukę 6 ct. **Wzory do drukowania, szablony, roboty rytownicze** rachuja się najtaniej. **Papier listowy** lub **Koperty** białe, za 100 sztuk 35, 55, 75 cnt. Korony 65 ct. Druk monogramów za 100 sztuk 45 ct. Obstalunki za pobraniem. (978-6-20)

H. Bettelheim w Wiedniu, Gartenbaugebäude.

Ktoby z panów właścicieli ziemskich z okolic górskich, lesistych, przystępnych, uroczych i w źródła odfitych gotów był potrzebnym na założenie **zakładu** tak zwanego **hydropatycznego** obszarem ziemi i budulcem przystąpić do spółki, w celu wystawienia takiegóż zakładu zawiązanej, raczy się z chęcią swoją zgłosić do dra ***Czerwińskiego*** lekarza kąpielowego we Freywaldau (Grefenberg) w Szlązku.

Uwaga. Pora w takim zakładzie leczniczym nie ogranicza się do pewnej tylko części roku, przeto też korzyści z takiego zakładu tak pośrednie, oddziałujące na stan gospodarstwa, jako też bezpośrednie, są o tyle większe. (1012--3)

Folwark Hołodyniec

pod Krakowem przy Łobzowie jest z wolnej ręki do nabycia. Wiadomość bliższa u Właścicielki przy ulicy Karmelickiej pod L. 58. (1149-2-3)

Do dzisiejszego numeru dołączają się listy zwrotne na czasopismo wychodzące w Krakowie pod tytułem: „**Włościanin.**“

Czcionkami Drukarni „Czasu“ *W. Kirchmayera.* Nakładca Drukarni *Józef Łakociński.*